Nr 134 Niedziela 23 maja 5 czerwca 1910 r. **Rok V.**

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Adres Redakcyi: Kijów, Prorezna 13, Telefon 2464.
Administr. i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9, Tel. 167

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—1 Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

Prenumerata: W kraju miesięcznie 1.—, kwart. 3.—, pół roczn. 6.—, roczn. 12.—
Za granicą 1.50, 4.50, 9.—, 18.—
Za zmianę adresu 30 kop.
OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 kop. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miej co 1 rb.
Numer pojedyńczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Notatki informacyjne.

Biuro kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, M.-Żytomierska Nr. 8, otwarte każdodziennie od 10 do 2 oprócz świąt i niedziel.

Tamże w godzinach biurowych można zasięgnąć wszelkich objaśnień, dotyczących wydziału letnisk.

Wydział Letnisk przy kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności M.-Żytomierska Nr 8. Zapis dzieci na Letniska każdodziennie od 5 do 6 oprócz świąt i niedziel.

Zarząd Tow. pom. stud. pol. uniw. kijow. Wielka Żytomierska Nr 8 m. 12 od 4 do 6.

Biuro pośrednictwa pracy «Związku oficyalistów na Rusi» — Kreszczatik 43 m. 29, poleca kandydatów na wszelkie posady w rolnictwie i przemyśle rolnym. Otwarte w dnie powszednie od 10—5 po poł.

Biuro Polskiego Towarzystwa kolonii letnich W. Podwalna 23. Otwarte od 3 do 6.

Biuro pracy przy kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała Żytomierska Nr 8, otwarte codziennie od 10 do 5 oprócz świąt i niedziel. Schronisko św. Jadwigi przy biurze pracy.

Biuro Związku równ. kobiet polskich otwarte od g. 12 — 3, oprócz tego we wtorki i piątki od 5—7 wiecz., przyjmuje wpisy oraz udziela informacyi. Kreszczatyk Nr. 34 m. 25

Skutki „szczerości"

Udział prezesa Rady ministrów w rozpoczętej onegdaj dyskusyi finlandzkiej nie przyczynił się do wyświetlenia teoretycznych podstaw zagadnienia. Mówca oświadczył na wstępie, że nie zamierza bynajmniej omawiać argumentów *pro* i *contra*, dotyczących praw Finlandyi i normujących jej stosunek do Rosyi.

Przekreślając w ten sposób wszystkie „zbyteczne i komplikujące sprawę szczegóły", mówca stanął na innym gruncie i zapowiedział, że niezależnie od argumentacyi teoretycznej otwarcie wypowie swój pogląd na sprawę.

Stosunek obecny Wielkiego Księstwa Finlandzkiego do Cesarstwa wydaje się pierwszemu ministrowi dla państwa rosyjskiego niekorzystnym. Niedogodny jest stosunek ten ze względu na powinność wojskową, na stan szkolnictwa finlandzkiego, na stan prawodawstwa normującego byt Towarzystw i pism peryodycznych.

To wszystko, zdaniem p. Stołypina, należy zmienić, przystosowując do potrzeb Cesarstwa, a raczej obecnych poglądów rządu na te potrzeby. Zmiany tej nie chce uskutecznić sama Finlandya, stawia się opornie wobec wszelkich prób rządu rosyjskiego — pozostaje więc jedno wyjście: zmienić prawa przysługujące Finlandyi bez udziału finlandczyków.

Zgodnie ze złożoną na wstępie obietnicą p. Stołypin nie dotyka wcale pytania, o ile podobny projekt zgadza się z temi prawami zasadniczemi, na których opierał się dotychczasowy stosunek Księstwa do Cesarstwa. Zresztą przecież „normy prawne nie mogą skamienieć, lecz rozwijają się współcześnie z rozwojem poszczególnych narodów".

Trudno chyba o większą otwartość. Trudno wymagać programu politycznego prostszego i jaśniejszego; Stwierdzanie, że norma prawna nie odpowiada potrzebom pojmowanym tak, jak to pojmuje obecny rząd, prowadzi tu wprost do celu, bez żadnych wahań, bez jakiejkolwiek próby wynalezienia drogi pośredniej pomiędzy prawem istniejącem a nowymi poglądami rządu. Świadczy to niewątpliwie o stanowczości obecnego kierownika polityki wewnętrznej, o pewności siebie i wierze w swe siły. Pozostanie jednak nierozstrzygniętem jedno podstawowe zagadnienie.

Co stanie się z normami prawa, jeśli każdy rząd, który przyjdzie po p. Stołypinie, będzie je traktował z równą „szczerością" i stanowczością. Dziś ulegną one zmianie, ponieważ nie zgadzają się z ideą państwową, rozumianą tak, jak ją rozumie p. Stołypin. Za lat parę inny prezes Rady ministrów może cokolwiek inaczej zapatrywać się na wymagania państwowości rosyjskiej i z równą otwartością weźmie się do reformowania reform Stołypinowskich, po nim przyjść może nowy reformator, kierujący się również szczerością i stanowczością, lecz inaczej rozumiejący interes państwowy. Co będzie, jeżeli wszyscy oni oświadczą na wstępie, że nie mają zamiaru mieszać się do dyskusyi teoretycznej co do zakresu przysługujących stronom zainteresowanym praw, jeżeli wszyscy staną się konsekwentnymi zwolennikami metody prawno-politycznej p. Stołypina?

Czy normy prawne, ten niezbędny fundament ustroju państwowego, nie ulegną wówczas zasadniczym zmianom i czy znajdą wówczas gdziekolwiek wiarę wyrzeczone onegdaj słowa p. Stołypina: „w Rosyi stoi nadewszystkiem prawo.."

Acerbus.

Co będzie?

Petersburg, dn. 20 maja.

Projekt ziemstw przyjęto w drugiem czytaniu w tej formie, która, jak się zdaje, nie zadawala wręcz nikogo. Rozumie się, że nacyonalizm może tryumfować, ale, że ma apetyt niepospolity, więc się uchwałą Dumy nie nasycił. Rząd może się czuć urażonym za odrzucenie sporej bądź co bądź ilości artykułów. Polacy w dalszym ciągu uważają projekt za niemożliwy; tak samo opozycya dumska. Komu więc jest projekt zupełnie na rękę? Najwyżej mydłkom październikowym.. gdyby nie obawa przed marsem p. Stołypina, który zapowiedział z góry, że żadnych istotnych zmian nie dopuści.

Koniec końców położenie jest takie, że losy projektu są w dalszym ciągu zagadkowe. Powstają bowiem pytania: co będzie w trzeciem czytaniu? co będzie w Radzie Państwa? co postanowi rząd?

* * *

Zobaczmy teraz, co Duma z projektem zrobiła.

Jak wiadomo, punktem ciężkości dyskusyi był art. 3, określający ilość radnych polskich w ziemstwach. Komisya powiększyła tę ilość znacznie, bo, przeciętnie biorąc, o jakieś 80%. P. Stołypin dwukrotnie oświadczył w Dumie, że tej poprawki w żaden sposób nie akceptuje. Duma poszła za tem wezwaniem, kapitalną poprawkę odrzucono (w pierwszem głosowaniu 3 głosami większości, w drugiem — 17 gł.).

Odrzucono także drugorzędną pod względem praktycznym, ale ważną zasadniczo poprawkę Boratyńskiego, polegającą na tem, że w ziemstwach przypuszcza się w pewnych wypadkach możność zniesienia kuryi narodowościowych, mianowicie, gdyby w każdej kuryi oddzielnie $^2/_3$ głosów żądało głosowania wspólnego.

W ten sposób projekt pozbawiony został dwu zasadniczych korektyw, któreby umożliwiły polakom głosowanie za nim.

Wreszcie przyjęto wniosek biskupa Eulogiusza, poparty przez hr. W. Bobryńskiego, aby członek zarządu ziemskiego, opiekujący się oświatą ludową, był pochodzenia rosyjskiego.

To były największe zwycięstwa nacyonalistów. Potem nastąpiły już znacznie mniejsze, na końcu zaś — porażka.

Tak więc projekt rządowy pozostawia sprawę określenia narodowości wyborcy bez apelacyi gubernatorowi. Polacy proponowali w komisyi sposób europejski: deklaracyę samego wyborcy. Komisya przyjęła kompromisowy wniosek: spisy narodowościowe układane są przez władze miejscowe, ale wyborcom służy rekurs do I departamentu senatu. Duma tę redakcyę przyjęła.

Dalej odrzucono art. 21, 22 i 23, które żądały, żeby prezesami zarządów ziemskich, przewodniczącymi komisyi ziemskich i zarządzającymi oddzielnemi gałęziami gospodarki ziemskiej (oraz ich pomocnikami) byli tylko rosyanie. Co do art. 23 przyjęto tylko, aby większość członków zarządów ziemskich była pochodzenia rosyjskiego; inne ograniczenia odrzucono. Odrzucono także artykuły, wprowadzające do zgromadzeń ziemskich po 3 i 4 (do gubernialnych) przedstawicieli duchowieństwa prawosławnego; według przyjętej poprawki postępowców będzie tam tylko jeden taki przedstawiciel. Nie zgodzono się wreszcie na nacyonalistyczną poprawkę komisyi, aby nauczycielami w szkołach ludowych oraz członkami rad szkolnych byli wyłącznie rosyanie.

Na zakończenie odrzucono wniosek rządowy, zaprowadzający system kuryalny i wszystkie jego konsekwencye do samorządu m. Mińska. Samorząd ten zatem pozostanie *in statu quo*.

Jak widzimy, zmiany, poczynione w projekcie, są bądź co bądź spore.

* * *

Dalsze losy projektu w Dumie, przy trzeciem czytaniu, nie są pewne. Trzeba zwrócić uwagę, że niejeden artykuł projektu rządowego, tak samo jak niejedna poprawka liberalniejsza przechodziły drobną większością głosów: najczęściej decydowało kilka najwyżej 10 głosów. Otóż tych kilka głosów rozstrzygnie i w trzeciem czytaniu. A one nie są ani dla tej strony, ani dla tamtej zapewnione. Jak się np. październikowcy wahają, dość powiedzieć, że ich obecny przywódca, von Anrep z powodu jednego z drobniejszych, ale drażliwych artykułów wstawał przy głosowaniu *za* i przy głosowaniu *przeciw* (najpierw oblicza się głosy *przeciw*, a potem głosy *za* lub odwrotnie). Inny wybitny październikowiec, p. Lerche, przed głosowaniem albo wychodzi, albo się ukrywa. Pp. Krupienskij i Bobrinskij, w ostatniej chwili, w ostatniej wręcz minucie, rozwijają jawną i niezmiernie śmiałą agitacyę.

Przy głosowaniu nad wspomnianym wyżej artykułem 3 p. Guczkow zasiadł między swoimi i kierował osobiście głosowaniem w duchu urzędowym. Dużo w tym kierunku i gorąco zabiegał również p. Rodzianko, dziś konkurujący w połnomocnictwie z hr. Bobrinskim. Rozwinięto w ten sposób najenergiczniejsze środki oddziaływania na lewicę październikowców. O wahaniu się wielu posłów świadczy najlepiej zestawienie cyfr głosowania pierwszego i powtórnego, sprawdzającego: różnice są uderzające i to najczęściej na korzyść wniosków rządowych.

Niezależnie od tego rozpuszczano najsensacyjniejsze wieści, aby zatrwożyć tych posłów, którzy są przywiązani zarówno do mandatu, jak do dyet. Mówiono np., że od przyjęcia projektu zależy stanowisko p. Stołypina, a z nim istnienie Dumy... Widzieliśmy i słyszeliśmy inne rzeczy.

W ten sposób zdołano z ogromnemi trudnościami przeprowadzić przez Dumę artykuły „bojowe". Ale już innych nie zdołano. I jakżeby? Jakże mogli głosować za ograniczeniami ludności pochodzenia nierosyjskiego pp: von Anrep, Herman syn Hermana Lerche, Sinadino i ci wszyscy inni nacyonaliści rosyjscy, którzy nie mogą się wylegitymować „krwią z krwi", „kością z kości" rosyjską?

W tych warunkach zdawałoby się, że przy trzeciem czytaniu (t. j. za jakiś tydzień) znowu rozpali się walka, zwłaszcza o art. 3 i to z trudnymi do przewidzenia widokami. Sądzę wszakże, że pp. Guczkow i Stołypin, mimo wszystko, mogą spać spokojnie. Lewica październikowców, składająca się z 40 ludzi, będzie zapewne obstawała przy swych poprawkach, ale już bez żarliwości poprzedniej; nie ma ona przytem widoków powiększenia liczebnego swych szeregów, bo wszyscy przywódcy październikowców, Guczkow, Anrep, Rodzianko, Kapustin, Szubinskij, są przeciw niej. Obawiać się nadto należy, że po ukończeniu obrad finlandzkich część posłów rozjedzie się, zwłaszcza tych, którzy w ostatnich czasach energiczniej pracowali, a więc z opozycyi. Trzecie czytanie więc jeśli co zmieni, to chyba tylko na jeszcze gorsze. Na lepsze mało nadziei.

Prawica skrajna tak się obraziła za odrzucenie powiększonego udziału duchowieństwa w ziemstwie, iż postanowiła głosować przeciw projektowi *en bloc*. Mówię, że to postanowienie zapadło w nadziei, iż.. większość dla projektu bądź co bądź się znajdzie wśród nacyonalistów i październikowców. Hypoteza jest bardzo możliwa, boć przecież ziemstwa, nawet z poprawkami, odpowiadają całkowicie postulatom politycznym prawicy.

*

Dziś, kiedy cała sytuacya jest już zupełnie jasna, widać wyraźnie, że polacy popełnili błąd taktyczny, głosując na ostatniem posiedzeniu komisyi samorządowej w kwietniu r. b. przeciwko projektowi w jego całości. Gdyby bowiem byli głosowali za projektem w tej redakcyi, jaką mu nadała komisya, to 1-o w Dumie byłby referowany projekt komisyjny, a nie rządowy, co oddziałałoby na pewną ilość posłów; 2-o referentem byłby p. Glebow, nie zaś nacyonalista p. Czichaczew, a osoba referenta wcale nie jest bez znaczenia; wreszcie 3-o, pewna część październikowców niegłosująca przeciw, czułaby się zobowiązaną do głosowania za poprawkami, które przy ich udziale przeszły w komisyi. Odrzucenie projektu w komisyi rozwiązało ręce niektórym październikowcom, jeszcze rządzącym się jakiemiś skrupułami i wysunęło na plan pierwszy projekt w redakcyi rządowej w dodatku referowany przez tak jaskrawego nacyonalistę, jak p. Czichaczew.

Niestety, tego wszystkiego polscy członkowie komisyi samorządowej w swoim czasie nie przewidzieli. Wzięli oni, jak wieść niesie, zanadto na seryo namowy i rady, udzielane im przez posłów z Rady Państwa, którzy znów, jak się zdaje, niezupełnie trafnie oceniają sytuacyę bieżącą. Prawie napewno można powiedzieć, że dzisiaj położenie przedstawiałoby się zupełnie inaczej, gdyby ostateczna uchwała komisyi zapadła zgodnie z całym biegiem jej robót. Dla tych, którzy stali dalej od zakulisowych i czysto wewnętrznych sprężyn kwestyi, te wszystkie konsekwencye uwidoczniają się dopiero *post factum*, ale sami aktorzy mogli je przewidzieć wcześniej. To trzeba stwierdzić z całą otwartością.

Nie wynika jednak z tego, że p. Guczkow ma słuszność, gdy mówi, iż ostatnie głosowanie polaków w komisyi przeciw projektowi rozwiązało jemu i jego przyjaciołom ręce i pozwoliło uchylić się od poprzedniego kompromisu. Polacy żadnego wpływu na kompromis mieć nie mogli, bo go nie zawierali z nikim. Był taki kompromis wyłącznie między październikowcami a nacyonalistami, a treść jego została tylko *zakomunikowana* polakom i opozycyi. Polacy nie zobowiązywali się do niczego, więc takie lub inne ich decyzye nie powinny były mieć żadnego wpływu na decyzyę październikowców. Jeżeli ci ostatni złamali słowo i uchybili przyrzeczeniom, to nie wskutek tego lub innego kroku polaków, lecz wyłącznie pod naciskiem sfer rządowych, a także—w niemniejszej mierze — pod ciśnieniem rozpierającego ich coraz energiczniej szowinizmu narodowego. Deklaracye pp. Kapustina i Rodzianki nie pozostawiają żadnych wątpliwości pod ostatnim względem, a postępowanie osobiste p. Guczkowa w czasie głosowania art. 3—pod pierwszym.

* *

Zachodzi teraz pytanie, czy i w jakim stopniu rząd uzna poczynione przez Dumę zmiany w projekcie za możliwe do przyjęcia? Gdyby bowiem sądzić z tego, co wyraźnie mówił p. Anciferow w komisyi, a mniej wyraźnie p. Stołypin w Dumie, to rząd na żadne gruntowniejsze poprawki nie przystaje i gotów jest raczej wyrzec się ziemstw niż ten organ antypolski wcielić w życie „w sposób połowiczny". A czyż odrzucenie większości ograniczeń w służbie i administracyi oraz poważnego udziału duchowieństwa nie stanowi gruntowniejszej zmiany? Na to pytanie nikt tu nie umie odpowiedzieć stanowczo. Wobec jednak tej okoliczności, że p. Stołypin, zaprotestowawszy przeciw ilości radnych polskich, już się więcej w Dumie nie pokazał i udziału w dalszych rozprawach nie brał, możnaby wywnioskować, że rząd innych kwestyi, bądź poruszonych, bądź zdecydowanych w komisyi, za bojowe nie uważa. Byłoby tu zatem pole do kompromisu, który też zapewne wielce ułatwi—Rada Państwa, chociaż na nią w pewnych kołach, oceniających szkodliwość projektu ziemstw, tak wiele i tak optymistycznie się liczy.

Ale to wszystko należy jedynie do sfery domysłów. Niema dziś 3 ludzi w Petersburgu, którzyby umieli napewno powiedzieć, co będzie z samorządem. Czy wejdzie w życie? W jakiej postaci? Po jakich kompromisach? Po ustępstwach z czyjej strony?

Scevinus.

Strach ma wielkie oczy.

Mienszykow jest niestrudzony w wykazywaniu niebezpieczeństwa polskiego. Obecnie znowu wykazuje w czteroszpaltowym artykule w «Now. Wrem.», jakie niebezpieczeństwo zagraża Rosyi wskutek tego, że rzekome niektóre ministerstwa obsadzone są całkowicie przez polaków. Jako zamachy na państwowość rosyjską, uważa Mienszykow prośby polaków o koncesye kolejowe. Jako przykład, przytacza projekt linii pogranicznej od Belcca i Chełma, który omal nie został urzeczywistniony przez hr. Zamoyskiego, gdyby nie energiczna interwencya prezesa rady ministrów. Jeszcze bardziej zatrważająca jest zdaniem p. Mienszykowa historya z linią «Kamieniec Podolski». Autor artykułu napada tutaj na ministra finansów za jego rzekome sympatye polskie, dzięki którym przyznał on pierwszeństwo do koncesyi hr. Potockiemu i jedynie stojący na straży interesów rosyjskich prezes rady ministrów, oddając pierwszeństwo przedsiębiorcom rosyjskim, uratował sytuacyę. Cóż, kiedy ci nie mieli dosyć pieniędzy, a koncesyi im nie odraczano jedynie dlatego rzekomo, że przedsiębiorcy nie byli polakami, gdyż polakom odraczano koncesyę.

Oburzenie również wywołuje 3-ia linia od Kijowa do Bałty, na którą koncesyę otrzymał hr. Lubienski.

Mienszykow usiłuje wykazać, że ci trzej hrabiowie działali solidarnie, i że te linie kolejowe są prowadzone w ten sposób ku granicy austro-rumuńskiej, by miały znaczenie strategiczne w razie najścia austryaków. Pominąwszy jednak już to znaczenie, p. Mienszykow pieni się na myśl, że polacy mogą zagarnąć w swe ręce podstawy ekonomiczne w kraju Zachodnim. Pociesza go to jedynie, że prezes ministrów czuwa.

Polacy w „kraju Zachodnim".

— ∞ —

Poseł Władysław Żukowski wykazuje w „Rzeczy", że biadania na opanowanie przemysłu i zawodów wyzwolonych przez polaków w kraju Zachodnim są powiększone.

„Wszystkich zakładów przemysłowych w kraju Poł. Zach. i trzech guberniach białoruskich, pisze on, jest 2,251, w tej liczbie należy do rosyan 549, do polaków 622, do żydów 708, do niemców 111, do czechów 54, do Towarzystw akcyjnych 147. O narodowości Towarzystw akcyjnych dają pojęcie następujące cyfry. W liczbie dyrektorów zarządu i dyrektorów administracyjnych było rosyan 163, polaków 265, żydów 199, niemców 88, czechów 6.

W ten sposób przemysłowcy kraju Zachodniego według narodowości rozpadają się na trzy główne grupy, przyczem największą liczebnością odznacza się grupa żydowska, najmniejszą rosyjska, lecz naogół różnice między trzema grupami są nieznaczne i niepodobna mówić o jakiejś przewadze żydów lub polaków i nie liczyć się z grupą rosyjską. Jeśli od tych cyfr ogólnych zwrócimy się do poszczególnych gałęzi przemysłu, to zauważymy, że najznaczniejszej jego gałęzi, w cukrownictwie, liczba samoistnych właścicieli cukrowni zarówno polaków, jak rosyan jest jednakowa (28 i 27), lecz w składzie zarządów cukrowniczych towarzystw akcyjnych przeważają polacy i żydzi (248 polaków, 182 żydów i 148 rosyan).

W gorzelnictwie również przewaga polaków nad rosyanami i niemcami jest nieniewielka (361 polaków, 279 rosyan, żydów tylko 19). Ciekawem jest zaznaczyć przewagę żywiołu żydowskiego w zakresie młynarstwa (198 żydów, 101 rosyan i 100 polaków) i browarnictwa (50 żydów, 21 polaków i 23 rosyan) W wyrobie cegły i szkła rosyanie mają przewagę nad polakami (44 rosyan, 32 polaków) podobnież i w wyrobie krochmalu i w przeróbce materyałów żywnościowych przodują również rosyanie (14 rosyan, 3 polaków). Przeciwnie zaś w przeróbce materyałów zwierzęcych w fabrykacyi tytoniu, w metalownictwie, a w szczególności w papiernictwie i poligrafii prym trzymają żydzi, jakkolwiek trzy najpoważniejsze przedsiębiorstwa w trzech ostatnich gałęziach znajdują się w rękach rosyjskich. Tartaki znajdują się również przeważnie w rękach żydowskich (47 właścicieli), jakkolwiek procent rosyan (19) i polaków (22) jest tutaj znaczniejszy, niż w poprzednich grupach.

W ten sposób przemysł związany bliżej z gospodarstwem rolnem jest skoncentrowany przeważnie w rękach rosyan i polaków (przy nieznacznej przewadze tych ostatnich).

W przemyśle zaś innego rodzaju przeważają żydzi. Taki podział jest zupełnie zrozumiały i nie wymaga szczegółowych wyjaśnień. Zwrócimy się teraz do zawodów wyzwolonych. Najliczniejszą grupę stanowią lekarze. O składzie narodowościowym personelu lekarskiego dają pojęcie następne cyfry: rosyan 658, polaków 406, żydów 483.

Należy przytem zaznaczyć, że tylko w gub. witebskiej liczba lekarzy rosyan ustępuje liczbie lekarzy żydów, w pozostałych zaś guberniach liczba rosyan przewyższa znacznie liczbę polaków. Tylko w gubernii mińskiej jest tylko o 5 lekarzy rosyan więcej, niż polaków (82 rosyan, 77 polaków), w gubernii zaś kijowskiej liczba lekarzy rosyan (404) przewyższa prawie dwukrotnie liczbę lekarzy polaków (202) i żydów (291). Ta ostatnia okoliczność tłómaczy się zresztą składem narodowościowym wydziału medycznego uniwersytetu kijowskiego.

Skład narodowościowy adwokatury ulega, jak wiadomo, pewnemu oddziaływaniu ze strony rządu. Otrzymuje się następujące cyfry adwokatów i pomocników adwokatów: rosyan 366; polaków 315; żydów 188. Z przytoczonych cyfr w żadnym razie nie można dopatrzyć zawojowania adwokatury przez żydów, a przeciwnie, żywioł rosyjski dominuje. Należy jednak dla ścisłości zaznaczyć, że z poszczególnych gubernii, w gubernii mińskiej i wołyńskiej widoczna jest przewaga polaków (41 polaków, 17 rosyan i 36 polaków, 21 rosyan). W gub. zaś kijowskiej adwokatów rosyan jest przeszło o sto więcej, niż polaków. Adwokaci prywatni dzielą się w następujący sposób według narodowości: rosyan 118, polaków 69, żydów 132.

Żydzi przeważają tutaj, przewyższając jednak nieznacznie liczbę rosyan, przyczem we wszystkich guberniach liczba rosyan przewyższa liczbę polaków.

Nowe książki.

— *Historya włościan w Polsce*. Tom I napisał Antoni Marylski-Łuszczewski. Warszawa. Gebethner i Wolff. 1910.

„Historya włościan w Polsce" jest pracą, której zakres na szerokie rozmiary został zamierzony. Będzie się ona składała z pięciu tomów, z których pierwszy, obejmujący czasy najdawniejsze, do początku XIII wieku, ukazał się właśnie w druku.

Autor rozdziela historyę ludności włościańskiej na pięć okresów.

Pierwszy mówi o ludności wolnej (do początku XIII stulecia). Drugi okres mieści w sobie historyę ludności czynszowej i obejmuje czasy po wiek XVI. Trzeci przypada na czasy od wieku XVI, t. j., od doby przywiązywania włościan do gleby poza drugą połową XVIII wieku, a więc do epoki, gdy uwidaczniać się zaczęły rezultaty ruchu, dążącego do emancypacyi włościan. Czwarty okres obejmuje czasy od drugiej połowy XVIII wieku do uwłaszczenia włościan przez rządy państw rozbiorowych. Piąty nakoniec—to chwila obecna.

Książka p. Marylskiego, którą autor starał się oprzeć na materyale krytycznym, uwzględniając to wszystko, co w danym przedmowie przez historyków i badaczów naszej przeszłości dokonanem zostało, zjawia się na czasie i rozwojowi naszej świadomości społeczno-narodowej rzetelne usługi oddać może.

Z jednej bowiem strony, jak słusznie autor w przedmowie zaznacza, istnieje u nas cała sfera ludzi, dla których jest wprost koniecznością, aby sprawa włościańska przedstawiona była w fałszywem świetle i posiadała drażniący charakter i ostrą formę. A dążeniom ich współdziała najabsolutniejsza niewiedza, jaka w danej sprawie wśród szerokich mas inteligencyi naszej panuje.

Z drugiej zaś społeczeństwo nasze, uświadamiające sobie coraz bardziej, że liczyć może tylko na własne siły, musi widzieć w ludzie potężny czynnik, na którym się wspiera nadzieja lepszej przyszłości.

Stąd więc uczciwe, nieskażone tendencyą światło, rzucone na przeszłość naszego ludu tylko dodatnie i pożądane zjawiska wywołać powinno.

Oprócz słowa wstępnego na treść tomu składają się następujące rozdziały: Z prawieku i prabytu. Dzieje polityczne szczepów słowiańskich w najwcześniejszej dobie historycznej. Historya społeczna plemion polskich przed powstaniem państwa polskiego. Władza państwowa a ludność. Stanowisko społeczne ludności wieśniaczej. Wieś piastowska. Niższe warstwy społeczne. Ludność wieśniacza w współczesnym świecie europejskim.

— *Przędziwo Arachny* p. Michała Sobeskiego. G. Gebethner i Sp. Kraków. 1910.

Ciekawa książka, zawierająca szereg myśli, poglądów i dumań kwestyi sztuki, estetyki i wogóle filozofii dotyczących.

W pierwszym szkicu, od którego cały tom nazwę otrzymał, autor, przytoczywszy w zarysie poglądy na sztukę Platona, Arystotelesa, Plotyna, Schopenhauera, Hegla, zwalcza dyktrynę, jakoby sztuka miała być wyłącznie tylko naśladownictwem natury i, powołując się na Kanta, wypowiada zdanie, że „sztuka jest samodzielnem państwem dla siebie".

Krytyka teoryi „wewnętrznego mechanizmu" Hipolita Taine'a stanowi treść drugiego szkicu, noszącego tytuł „Maruder filozofii", w którym, podkreśliwszy zasługę jego świadomego wyniesienia krytyki literackiej do godności sztuki, zaznacza jednocześnie jednostronność metody Taine'owskiej.

Następne dwa szkice „*In memoriam Plotini*" i „*W kaplicy Medyceuszów*" są właściwie pełnymi wdzięku utworami nowelistycznymi z tłem filozoficznem. W „Dekameronie szatańskim" dał nam autor sylwetkę głośnego francuskiego malarza Gustawa Moreau. Zaś w szkicu „Kant i Nietsche" przeprowadza paralelę między tymi dwoma o tak różnej organizacyi duchowej myślicielami. W końcu książki umieścił p. Sobeski dwie fantazye poetyczne: „Z chwili, która właśnie minęła" i „Szlakiem żórawi".

— *I. W. Goethe. Wybór myśli, prozą.* Zebrał i przełożył Stefan Frycz. Z rozprawą B. W. Emmersona. Symposion. Lwów. Nakład księgarni polskiej B. Połonieckiego. 1910.

Jako tom VIII wydawnictwa „Symposion" wyszedł z druku wybór prozaicznych pism Goethego w umiejętnym wyborze p. Stefana Frycza.

Olbrzymi geniusz Goethego odznaczał się nadzwyczajną wszechstronnością. Umysł jego ogarniał rozległe dziedziny wiedzy ludzkiej i niema prawie takiej gałęzi wiedzy, w którejby własnego słowa nie wypowiedział.

W ogłoszonym obecnie wyborze jego myśli znajdujemy wyborny obraz tej wszechstronnej ruchliwości jego umysłu, a przekład odznacza się starannością i zupełnie jest poprawny.

Książkę zakańcza świetna rozprawa Emmersona, który tak między innemi mówi o Goethem:

„Goethe przyszedł w czas i kraj przecywilizowany, gdzie talent oryginalny dusił się pod ciężarem książek i mechanicznych środków pomocniczych, wśród wprawiającej w pomięszanie rozmaitości dążeń, nauczył ludzi, jak owładnąć tą różnorodną masą i podporządkować ją sobie.

„Porównam go do Napoleona. Obaj reprezentują niecierpliwość i reakcyę natury przeciw martwej zakrzepłości konwencyonalizmu. Obaj to silni realiści, którzy wraz z uczniami swymi przyłożyli siekiery do korzeni obłudy i pozoru, odnośnie do swego czasu i wszystkich czasów.

„Ten dzielny pracownik, któremu brakło zewnętrznej popularności i zachęty, czerpał swe pobudki i plany z własnej piersi, sam się obarczył pracą olbrzyma i bez wytchnienia i spoczynku — znajdując wywczas jeno w rozmaitości dziedzin pracy—pracował lat ośmdziesiąt z jednakim i niezmiennym zapałem"..-

„...Goethe uczy nas odwagi i równorzędności wszystkich czasów i wykazuje, że niedostatki jakiejś epoki istnieją jeno dla ludzi słabego serca. Geniusz żyje w blasku słonecznem i wśród gędźby w najciemniejszych i najgłuchszych epokach. Nic nie ma mocy zatrzymać w drodze człowieka, ni godzin. Świat jest młody. Wielcy mężowie przeszłości dodają nam głosem swym otuchy. I musimy pisać biblie, by znów połączyć niebo z ziemią.

„Tajemnicą geniuszu jest zniszczyć każdą fikcyę, realizować to, co wiemy; w wielkiem wyrafinowaniu współczesnego życia sztuki, nauki, książek, ludzi, żądać wierności i wiary, prawdy i celu; i jako rzecz pierwszą i ostatnią, środkową i ustawiczną cześć zawsze prawdę, robiąc z niej użytek".

— „*Przeciw śmierci*" p. Prentice Mulford. Przekład i słowo wstępne Stanisława Michalskiego. Warszawa. Księgarnia Arcta. 1910.

Polski tłómacz tej rozgłośnej książki w arcy-egzaltowanej przedmowie usiłuje przeciwstawić jej autora Ameryce giełdziarskiej, brutalnej, nieprzebierającej w środkach i t. d. i uważa go za przedstawiciela jakiejś innej Ameryki—myślącej, czystej i pięknej, zwróconej wewnątrz swego ducha.

Uważne atoli wczytanie się w dzieło Mulforda przekona nas łacno, że autor posiada wszystkie instynkty prawowitego yankesa, który nawet z marzeń, uczuć i wogóle rzeczy ducha dotyczących, usiłuje przedewszystkiem wydobyć korzyści praktyczne.

Książka ta tchnie siłą, energią i kultem, ale... życia fizycznego. Udoskonalenia duchowe mają tu podkład celów—materyalistycznych.. Są zaś w tej książce miejsca, które umysł nieamerykański wypełniają więcej niż zdziwieniem.

Dusza ludzka zawsze i wszędzie jest tu tylko sługą ciała. Autor woła: — „Duchową siłę pożytkujemy w ten sposób, abyśmy się stali piękni, zdrowi, silni i godni miłości"... i nie dodaje do tego ani słowa, ignorując zupełnie wewnętrzny cel udoskonaleń się moralnych.

Jest to prawdziwie amerykański podręcznik dla kształcenia energii i woli życia... i jako taki z pożytkiem przez czytelnika polskiego zużytkowany być może...

Ale wskazówek kierowniczych dla doskonalenia się ducha ludzkiego naprożnobyśmy w dziełku p. Mulforda szukali.

Wreszcie rejentami są przeważnie rosyanie. Stosunek narodowościowy jest tutaj następujący: rosyan—96; polaków — 19; żydów—6. Mógłbym zacytować jeszcze szereg przykładów, pisze Żukowski w dalszym ciągu, lecz i przytoczone cyfry wystarczają, by dojść do następujących wniosków. Rosyjska grupa narodowa w składzie miejscowej inteligencyi jest reprezentowana poważnie i o żadnym ucisku narodu rosyjskiego przez inoplemieńców nie może być mowy. Jeśli przypomnieć sobie, że 50 lat temu żadnej inteligencyi wyzwolonej w tym kraju nie było i że ta dziedzina pracy bardzo mało poddawała się systemowi rusyfikacyi rządowej, to należy zaznaczyć znaczne postępy rosyan. Widocznem jest, że przy wolnej konkurencyi wszystkie trzy grupy narodowościowe rozwijają się prawie jednakowo i dochodzą do naturalnej równowagi. Jaki rezultat da system wzmocnionego protekcyonizmu narodowego, stworzony przez prawo o ziemstwie, trudno prorokować. Sądzę jednak, że wątpliwem jest, czy liczebne wzmocnienie żywiołu rosyjskiego wpłynie pomyślnie na jego jakość".

Z Wilna.

—o—

20-go maja.

Zarząd miejski przedstawił do zatwierdzenia kuratora okręgu naukowego uchwaloną przez radę miejską ustawę 5-cio klasowej szkoły rzemieślniczej żeńskiej.

Dyrektor wileńsko-kowieńskiego zarządu dóbr państwowych ogłosił, że we wsi Worońcu i koło Rosień w gub. kowieńskiej otwarto szkoły rolnicze z opłatą 60 rubli rocznie za całe utrzymanie, do przyjęcia potrzebne są świadectwa z ukończenia dwuklasowej szkoły ludowej, oprócz tego w obrębie okręgu otwarto ośm skarbowych suszarni nasion, za dostarczenie szyszek sosnowych i jodłowych włościanie otrzymywać będą po 25—15 kop. za pud. Ponieważ w rejonie zarządu wycinają rocznie do trzech tysięcy dziesięcin lasów iglastych, więc zarobek włościan wynieść może do 30,000 rb.

Pod przewodnictwem gubernatora wileńskiego odbyły się dwudniowe narady w sprawie budowy mostów, przeprowadzenia nowych szos i dróg i ulepszenia istniejących w pow. wileńskim za 117,800 rb., w święciańskim za 177,100 rb. w dziśnieńskim za 106,500 rb., w oszmiańskim za 146,660 rb., w lidzkim za 102,255 rb., w wilejskim za 100,000. W naradach wzięli udział: gubernialny komitet, zarządzający *in pleno*, przedstawiciele dykasteryi, wszyscy powiatowi marszałkowie szlachty i naczelnicy powiatów i obywatele ziemscy pp.: Pimonow, Rachmanow, Akszyrew, hr. Skarżyński, Lubański, Kończa i Kobyliński; operacye gospodarki drogowej rozciągają się na lat trzy.

Z Mobylowa donoszą, że wystawiony został na licytacyę najpiękniejszy z majątków pow. klimowieckiego, p. Ciechanowskiego, 8,000 dziesięcin ziemi może przejść w obce ręce. W drugim majątku właściciel polak sprowadził niemca do zarządu. Co o takich polakach myśleć? **E. W.**

Polskie Biuro informacyjno-prasowe w Paryżu.

—o—

Dnia 1 lipca 1907 r., uchwałą galicyjskiej rady narodowej, założone zostało w Paryżu polskie biuro informacyjno-prasowe (Agence Polonaise de Presse), mieszczące się w lokalu własnym, przy ul. de Rennes nr. 45. Cele i zadania biura informacyjno-prasowego określone zostały „Zarysem Organizacyi" w sposób następujący:

Zadaniem biura jest informowanie zagranicy o sprawach polskich. W tym celu biuro: 1) gromadzi informacye, materyały i artykuły w sprawach polskich; 2) podaje otrzymane z kraju informacye do wiadomości prasy zagranicznej, a to albo za pośrednictwem zagranicznych agencyi telegraficznych, albo też za pomocą samoistnych depesz; 3) ogłasza peryodyczne i nadzwyczajne biuletyny własne i rozsyła je prasie zagranicznej; 4) prostuje nieprawdziwe informacye o sprawach polskich, krążące w prasie zagranicznej; 5) dostarcza prasie zagranicznej na żądanie szczegółowych wiadomości w kwestyach polskich i pośredniczy w umieszczaniu samoistnych artykułów polskich w prasie zagranicznej; 6) współdziała w wydawnictwach specyalnych okolicznościowych publikacyi politycznych, przeznaczonych dla zagranicy. W miarę uznania szczególniejszej potrzeby, informuje nadto biuro prasę krajową i posłów polskich o opinii zagranicznej w sprawach polskich.

Biuro starało się możliwie wszechstronnie rozwinąć swą działalność informacyjną. Podjęło też cały szereg wydawnictw, jak przeprowadzenie i wydanie ankiety Henryka Sienkiewicza w sprawie wywłaszczenia ziemi polskiej w zaborze pruskim, a z innych najważniejsze:

1. L'Ecole prusienne en Pologne (1906—1907), documents 1907.
2. Rawita-Gawroński: La Russie et la Prusse à la lumière d'un nouveau Congrès, 1909.
3. Stéphane de Górski: Lés Allemands dans le Royaume de Pologne, avec préface de M. René Henry, 1909.
4. „Pages Modernes", numero sur la Pologne politique, économique et sociale, Décembre 1908.
5. 100 proces de Presse, documents pour servir à l'histoire des persécutions de la presse polonaise par le gouvernement prussien au cours de trois derniéres années 1908.
6. Stanislas Zieliński: Die Ermordung des Statthalters Grafen Andreas Potocki, Materialien zur Beurteilung des Ukrainischen Terrorismus in Galizien, 1908.

Nowe wydawnictwa są w przygotowaniu.

Poza wydawnictwami (broszury i książki), ogłasza biuro okólniki, polskie i francuskie, dla prasy polskiej i francuskiej, omawiające bieżące sprawy polityczne. Okólników takich rozesłało biuro (po dzień 1 maja 1910) 107, oprócz tego w miarę potrzeby, informuje indywidualnie poszczególne pisma zagraniczne o rozmaitych kwestyach bieżących.

Obok informacyi za pośrednictwem publikacyi peryodycznych i okolicznościowych, udzielało je biuro zgłaszającym się po nie cudzoziemcom bezpośrednio ustnie. W ten sposób pozyskało licznych klijentów, należących do świata politycznego i publicystycznego zagranicą, nawiązało też stosunki z wybitniejszemi redakcyami francuskich i wogóle zagranicznych dzienników. Od miesiąca maja r. z. posiada biuro stałego współpracownika w utworzonym w Paryżu komitecie franko-polskim. Razem z komitetem organizuje biuro uroczystości, odczyty i ułatwia naukowe podróże cudzoziemców do ziem polskich.

Biuro w celu udzielania informacyi otwarte jest codziennie od godziny 3 do 5 popoł. W sprawach biura pisać należy p. a. kierownika: Kazimierz Woznicki, Agence Polonaise de Presse, 45 rue de Rennes Paris.

Pielgrzymka berdyczowska do Częstochowy.

—o—

III.

Złączywszy się z pierwszą kompanią pielgrzymów z Ukrainy, Wołynia i Podola, która przybyła wpierw od nas, wyruszyliśmy procesyonalnie z dworca do celu podróży, do Pani i Orędowniczki naszej.

Chorągiew nasza, jak i w Berdyczowie, otworzyła pochód, wskazując pierwszy i ostatni raz drogę do cudownego przybytku. Muzyka klasztorna, przysłana dla uświetnienia pochodu, przygrywała po każdej prześpiewanej strofce pieśni „Serdeczna Matko", łącząc swe rzewne dźwięki z serdecznemi natchnieniami i modlitwami zbliżających się ulicą Maryi Panny do Jasnej Góry.

Każda chwila, każdy nasz krok, zmniejszający dzielącą nas od cudownego miejsca przestrzeń, powiększał nasze wzruszenie i rozmodlenie się serc naszych.

W takim nastroju zatrzymaliśmy się na placu przedklasztornym, gdzie przemawiał przełożony ks. Paulinów, O. Pius. Powitanie to wygłoszone, jako podziękowanie za to, że mimo wszelkich starań i zabiegów wrogów wiary katolickiej, że mimo ciężkiego prześladowania miłość ku Maryi u nas nie zaginęła, a nawet zwiększyła się, czego dowodem liczne zgromadzenie się ludu polskiego z Kresów, który również gorąco odczuł zniewagę, wyrządzoną Matce Boskiej Częstochowskiej i przybył manifestacyjnie okazać, że zawsze kocha i czci swą Królowę—poruszyło serca wszystkich tak, że gdy O. Pius jeszcze raz podkreślił krzywdę, jaką wyrządzono całemu narodowi polskiemu tem świętokradzkiem podniesieniem ręki na obraz Maryi Panny, ogólny głęboki płacz wstrząsnął piersiami naszemi. Po niedługiej acz ślicznej odpowiedzi ks. Bączkowskiego, zakończonej okrzykiem: „Niech żyje Marya!"—wstąpiliśmy w progi kościelne. Po mszy św., odprawionej przez ks. biskupa Zdzitowieckiego i po gorącem wezwaniu, by uciekać się z ufnością do Tej, która nigdy nie zawiodła, rozeszliśmy się do przeznaczonych mieszkań.

Trudy i zmęczenie, wszystko to ustąpiło pod wpływem ogromnej radości, przepełniającej dusze nasze.

Nazajutrz, w oktawę koronowania obrazu i Bożego Ciała, o godzinie 9-ej rano nastąpiła ceremonia oddawania sztandaru z wizerunkiem M. B Berdyczowskiej—w ręce przeora klasztoru O. Rejmana. Zgromadzono cały zastęp pielgrzymów z naszych stron, by gremialnie wzięli udział w uroczystości oddawania chorągwi, która po części powstała z ich drobnych groszy. W chwili wręczania chorągwi do rąk O. Rejmanowi i przemowy przy tem wygłoszonej w zastępstwie ks. Bączkowskiego przez jednego z naszych księży, lud przez cały czas odmawiał po cichu „Pod Twoją Obronę", żegnając z płaczem swą jedyną na kresach Obronicielkę. Odpowiedź, jaką usłyszeliśmy z ust O. Rejmana i podziękowanie, jakie składał duchowieństwu i kresowym braciom za tak wspaniały dar, drogi dla wszystkich—pozostanie na zawsze w naszej pamięci.

O godzinie jedenastej, jak zwykle w tym dniu, wyszła z klasztoru nadzwyczajnie wspaniała procesya—74 chorągwi, 15 krzyżów, 17 ołtarzyków, współudział 57 księży, stutysięczny tłum—to widok cudowny, oglądany przez nas w jednym z tych trzech nigdy niezapomnianych dni naszego tu pobytu. Muzyka p. K. Namysłowskiego przygrywała przez cały czas odprawiania nabożeństwa przy trzech ołtarzykach na placu przedklasztornym.

W chwilach wolnych zwiedzano klasztor ze wszystkiemi jego pamiątkami; wspaniała wieża z pięciusetkilku stopniami zachwyciła wszystkich, szczególnie pięknie wyglądała ona 16 maja wieczorem, oświetlona cała tysiącem lampek elektrycznych, a przyświecająca całej okolicy, jak prawdziwa latarnia zbawienia, chroniąca od rozbicia.

Nadszedł nareszcie dzień, jakiego może nikt z nas jeszcze nie miał w życiu, dzień pamiętny na zawsze w sercach pielgrzymów—dzień pożegnania.

Już od rana myśl, że trzeba będzie odejść z pod skrzydeł Matki Opiekunki, myśl, że to może już ostatni raz w życiu tu składamy jej hołd swój, łzami napełniła nasze serca; myśl ta także spowodowała, iż coraz żarliwsze błagania, dziękczynienia i obietnice składano u podnóża ołtarza i konfesyonałów. Niejeden zaczął od tej chwili nowe lepsze życie, niejeden otrzymał łaskę silnej wiary i nie jeden odjechał z pewną nadzieją w lepszą przyszłość.

Po odejściu dwóch pielgrzymek z Królestwa i jednej z Prus, nastąpiła kolej na naszą. Po raz ostatni wyszła procesya z ofiarowaną przez nas Jasnej Górze chorągwią.

Procesya nasza i kilka chorągwi z klasztoru wraz z muzyką zatrzymały się na tem miejscu, gdzie nas powitano, a gdzie nas miano pożegnać. Na wyniesienie wstąpił O. Pius, a obok niego umieszczono sztandar M. B. Berdyczowskiej.

Pożegnalne przemówienie przełożonego O. Paulinów, podkreślające, że po wszystkie czasy naszym nierozerwalnym łącznikiem była religia, że Marya Panna łaską swą nieprzebraną, aby być zawsze ze swoim ludem obrała oprócz Jasnej Góry także mieszkanie na Rusi w Berdyczowie, na Litwie w Ostrej Bramie, w tych trzech dzielnicach potężnej niegdyś Rzeczypospolitej Polskiej,—teraz tembardziej, gdy utraciliśmy niepodległość polityczną, pozostała nam ta gorąca wiara, która cuda tworzy, a którą musimy wzmacniać.

„Wy, co nabraliście tu sił i mocnej wiary, powróciwszy do domów swoich, łączcie się wiarą w jedną silną całość, stójcie mocno przy Maryi i przy swojem wyznaniu."

Złożywszy jeszcze podziękowanie duchowieństwu kresowemu i zapowiedziawszy, że może kiedyś, jak Bóg da, i oni, koroniarze, zawitają do nas—zakończył okrzykiem: „niech żyje papież, niech żyją biskupi, niech żyje polskie duchowieństwo, niech żyje Ukraina, Wołyń i Podole".

Rozrzewnienie, jakie nas ogarnęło, spotęgowało się jeszcze.

Jeszcze raz w krótkich słowach pożegnał nas O. Pius, poczem wyruszyliśmy już na dworzec ze śpiewem i muzyką.

Odchodzące do Warszawy dwa nasze pociągi żegnano serdecznie okrzykami.

Opuszczaliśmy Częstochowę z silnemi postanowieniami służenia wiernie wierze świętej; z postanowieniami stać się godnym naszego imienia synów N. M. Panny.

Jawor.

O aneksyi Korei.

Prasa japońska oświadcza, jak to już doniosły telegramy, że w najbliższej przyszłości nastąpi aneksya Korei. „Birż. Wied." zasięgnęły informacyi w tej sprawie u p. Pawłowa, b. przedstawiciela Rosyi w Seule, stolicy Korei, obznajmionego doskonale z sytuacyą na Dalekim Wschodzie.

Oświadczył on:

„Już od lat 80-ych japończycy zaczęli zamyślać o aneksyi Korei i przedsiębrać odpowiednie środki w tym celu.

W ciągu ostatnich lat pięciu koreańczycy przywykli do japończyków i proklamowanie aneksyi nie będzie dla Korei niespodzianką, jest to tylko normalny bieg zdarzeń.

Wątpliwem jest, by mogła ona wywołać rewolucyę lub zaburzenia. Możliwem jest, że w poszczególnych miejscowościach wybuchną rozruchy, lecz przypuszczam, że zaburzenia te będą miały charakter sporadyczny i nie potrwają długo. Gdy kilka miesięcy temu fanatyk koreańczyk zabił księcia Ito, b. generalny rezydent Korei twierdził, że po tem zabójstwie wybuchną poważne zaburzenia w Korei, lecz nic podobnego nie nastąpiło i Korea pozostawała nadal spokojną pod rządami japończyków.

Trzeba oddać należną pochwałę japończykom za ich umiejętność japonizowania ludności koreańskiej. Klasę urzędniczą przeciągają na swoją stronę za pomocą korzyści czysto materyalnych; prostą ludność zaś umieją sobie pozyskać prawością swego postępowania, oraz starając się zabezpieczyć ją przed łapownictwem i uciskiem klas bogatszych. Prawdopodobnem jest, że wkrótce po aneksyi Korei japończycy zorganizują racyonalną emigracyę do Korei i przekonany jestem, że koreańczycy nie będą z tego niezadowoleni."

Z prasy rosyjskiej.

Z powodu przyjęcia w pierwszem czytaniu projektu ziemstw w gub. zachodnich „Rusk. Wied." piszą:

«Obawy «Now. Wrem.» i «Rossiji» okazały się płonne; w stanowczej chwili większość frakcyi październikowej zmieniła swoją pierwotną decyzyę i przyjęła trzy artykuły projektu prawa o ziemstwach w kraju Zachodnim w redakcyi rządowej. W ten sposób zasada kuryi narodowościowych została usankcyonowana przez większość trzeciej Dumy. Wszelkie ostrzeżenia, wszelkie wskazówki na to, że stwarzając te kurye stwarza się zarazem powód do nienawiści i rozkładu ziemstw, okazały się bezsilnemi wobec ultimatum rządowego. Przyszły historyk zbolałej Rusi Zachodniej potrafi określić ściślej i bardziej objektywnie odpowiedzialność członków rosyjskiego zgromadzenia prawodawczego, które przyczyniło się do wytworzenia tej nienawiści i tego rozkładu właśnie w tej chwili, gdy było w ich mocy dać podstawy dla uspokojenia i kulturalnego odrodzenia kraju. W każdym razie do bardzo znacznej ich części nie można zastosować tych łagodzących słów: «nie wiedzą co czynią. Wiedzieli oni doskonale w imię czego zalecono im zdeptać najelementarniejsze wymagania sprawiedliwości. I oni je zdeptali».

„Birż. Wied." w tejże sprawie piszą:

«Wszystko co należało, zostało już wypowiedziane na długo przed głosowaniem, które miało miejsce dn. 17 maja nad kardynalnym 3-im punktem projektu prawa o wprowadzeniu ziemstwa w 6-ciu guberniach zachodnich. Wszyscy, którzy głosowali dn. 17 maja za tym trzecim punktem rozumieli doskonale, że nie rozstrzygają oni kwestyi ziemskiej lecz kwestyę polityczną i narodową. Zwycięstwo jednak pomimo silnego oddziaływania ministeryalnego okazało się bardzo słabem. Większość rządowa wynosiła z początku 3 głosy, następnie przy «sprawdzeniu» 17 głosów. Konkluzya z tego oczywiście taka, że większość ministeryalna jest niewielka i nietrwała nawet w Dumie z d. 3-go czerwca. Trzecia Duma jest Dumą ministerstwa stojącego u steru i do niej można doskonale zastosować staropolskie przysłowie «wart Pac pałaca i pałac Paca». Zarówno w sprawie polskiej jak i finlandzkiej «Duma zrobi swoje». Niewątpliwem jednak, że i wszystko przezwyciężająca gorliwość trzeciej Dumy jest tylko epizodem, jakkolwiek nawet poważnym z rozpoczynającej się walki narodowości w Rosyi. Nie będziemy prorokowali jaki będzie stosunek Rady Państwa do tej walki i jakie będą następstwa jej na miejscach. Czas pokaże».

Wycieczka krajoznawcza po Galicyi

organizowana przez sekcyę pedagogiczną Koła kobiet polek w Kijowie.

—o—

Parę razy w ciągu ubiegłej wiosny poruszana była kwestya wycieczki krajoznawczej dla młodzieży. W obszerniejszym artykule omawialiśmy doniosłe znaczenie tego rodzaju podróży, nie wdając się zatem w w powtarzanie przytaczanych poprzednio argumentów, pozwalamy sobie raz jeszcze przypomnieć społeczeństwu naszemu, że warto zużytkować zbliżające się wakacye nie tylko na wzmocnienie sił fizycznych, należy też skorzystać z długiego wypoczynku, dostarczając młodzieży wrażeń z szerokiego świata zaczerpniętych, niedostępnych przy zimowem, jednostajnem życiu szkolnem. Wycieczki krajoznawcze jak najbardziej łączą przyjemne z pożytecznem; pożądana też jest jak największa ilość uczestników, których zachęcić może plan organizowanej w tym roku wycieczki Koła kobiet polek.

Wycieczka ta ma objąć Galicyę i Śląsk austryacki. Wyjazd z Kijowa projektowany jest 17-go lub 18-go czerwca st. st.

Marszruta ułożona jest w sposób następujący: przez Żmerynkę, Nowosielice do Czerniowiec (Bukowina), dalej przez Kołomyję, Delatyn do Worochty i Żabiego (stolica huculszczyzny). Jaremcze, Mikulczyn (wyżej wymienione miejscowości leżą w dolinie Prutu i w lesistych Karpatach). Dalsza droga prowadzi przez Stanisławów, Stryj, Drohobycz, stąd do Borysławia (kopalnie nafty) Chyrów, Sanok, Krosno, Odrzykoń (najpiękniejsze ruiny w Galicyi), Tarnów, Kraków, Wieliczka; dalej Cieszyn, wieś Wisła i źródła Wisły na Baraniej górze, Żywiec, Zakopane (wycieczki w góry z wyłączeniem zbyt trudnych i niebezpiecznych), następnie Dunajcem przez Pieniny, Szczawnica, Krynica i Lwów. Stąd przez Radziwiłłów powrót do Kijowa.

Marszruta może być zmieniona w zależności od pogody lub innych praktycznych względów, obejmować wszakże będzie wszystkie wyżej wymienione miejscowości.

Każda z osób należących do wycieczki sama wyrabia dla siebie paszport (koszt paszportu 20 rb.), dla niepełnoletnich paszport wyrabiają rodzice.

Oprócz tego koszta wycieczki od osoby będą wynosiły 90 rb. Wliczone w to są: koszta przejazdów (zaczynając od Kijowa); utrzymania całodzienne (jedzenie skromne, ale dostateczne), mieszkanie i koszta zwiedzania. Wszelkie inne wydatki, jako to: kupowanie pamiątek przy zwiedzaniu, dodatki do jedzenia ponad normę dla wszystkich przyjętą, tragarze (w zasadzie każdy powinien sam nosić swój pakunek), napiwki za specyalne przysługi, opłacenie lekarza w razie choroby i t. p. nie wchodzą w sumę owych 90 rb.

Na wszelki więc wypadek należy mieć ze sobą oprócz wyżej wymienionej sumy jeszcze kilka rubli na potrzeby osobiste.

Przy zapisie każdy z wycieczkowiczów wnosi 15 rb., które podlegają zwrotowi tylko w razie niedojścia wycieczki do skutku dla jakichś niespodzianych i nieprzewidzianych przyczyn; resztę, czyli 75 rb. obowiązkowo wnieść lub przesłać należy na ręce przewodniczącej sekcyi pedagogicznej, p. Z. Żukiewiczowej (Funduklejowska 26 m. 6) najpóźniej na 3 dni przed oznaczonym terminem wyjazdu z Kijowa.

Wszystkim młodszym wycieczkowiczom zapewnia się troskliwą opiekę, wymaga się jednak, aby wszyscy bez wyjątku zastosowywali się najściślej do ogólnych przepisów, a więc:

1) Każdy przy zwiedzaniu danej miejscowości podlega porządkowi oznaczonemu przez osoby kierujące wycieczką.

2) Nie wolno na czas dłuższy odłączać się od towarzystwa;

3) Każdy sam zawsze pamiętać musi o swoich rzeczach;

4) Rzeczy należy mieć jak najmniej: jeden pakunek na osobę.

5) Ubranie—niezbyt wykwintne, lekkie, krótkie; każdej z pań zaleca się wziąć z sobą parę spódnic krótkich (jedna na siebie, druga zapasowa) i 3 lub 4 bluzki skromne, z których 1 ciepła, każdemu z panów parę kostyumów, jeden na siebie, drugi zapasowy), bielizny najwyżej po 6 sztuk. Należy się zaopatrzyć w zapasowe obuwie (podeszwy grube, obcasy nizkie). Dla zabezpieczenia od chłodu i deszczu najlepiej mieć pelerynę. Każdy podróżny musi mieć poduszkę, lekką kołdrę lub pled i parę prześcieradeł. Oprócz tego każdy mieć powinien swój kubek, spodek, łyżeczkę, nóż i widelec, ćwierć funta herbaty i 1 funt cukru.

Do wycieczki należeć może młodzież płci obojga w wieku od lat 14.

Zapisy przyjmują się w mieszkaniu przewodniczącej sekcyi—Funduklejowska 26 m. 6.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

—o—

(Z pism i od korespondentów).

Z Ołyki.

Działalność naszego sklepu spożywczego nieźle się rozwija; wprawdzie dotąd od 5 kwietnia jeszcze zebrania nie było, więc nie wiemy stanowczo, jaki będzie obrót, to tylko można nadmienić, że przed Wielkanocą nasz sklep był jakby w oblężeniu, nie mogliśmy sobie dać rady z wydawaniem towarów kupującym, targowano dziennie około 250—300 rb. w Wielkim tygodniu. Ale to zawsze tak bywa, gdy nowe sitko na kołeczku, teraz nie taki już ruch w sklepie, ale zawsze idzie pomyślnie. Udziałowców mamy 83. W krótkim czasie będzie zwołane zebranie członków dla omówienia niektórych spraw, więc wtedy obrachujemy ściślej obrót, jaki mieliśmy za ten czas.

Urodzaje nieźle, ozimina bardzo ładna, lecz jarzyna nędzna, a to z powodu posuchy—deszczu nie mamy już więcej, jak miesiąc; w okolicach Ołyki wszędzie padał, a w Ołyce nie było, oprócz burzy, która wyrządziła wielką szkodę, a szczególniej koło Równego. Ceny na zboże nizkie, żyto 55—60 kop. Bydło i chlewnia drogie.

21 maja powraca pielgrzymka z ołyckiej parafi, prowadzona przez miejscowego proboszcza ks. Małeckiego, ze 150 osób się składająca, która połączyła się z pielgrzymką z Częstochowy pod przewodnictwem ks. D. Bączkowskiego.

Dominik Rudkowski.

*
* *

...Skonałam. Jednak moje widmo blade
Między żyjące żałobnie się włóczy,
Dłoń moją jeszcze na los świata kładę,
A mojem ciałem obce cielska tuczę. —
Bo mię nie zniszczą potęgi niczyje,
I choć umarłam — ciągle jednak żyję..

Oto widziałam moje biedne syny,
Gnane w tęsknicy na świata bezdroża:
Po ciernie męki, po chwały wawrzyny,
Do obcych stepów, do obcego morza.
Wszędzie mych wojów płynie krew serdeczna
I sławna jestem, i święta, i wieczna.

Oto nie jedne przychodziły gromy,
Szalała burza nie jedna wśród nocy,
Lecz wróg odchodził, jako cień znikomy —
A w moich piersiach wciąż przybywa mocy.
I z mego grobu, gdziem się w mrok okryła,
Jako dąb krzepki młoda rośnie siła.

Dziś znów nad moje i lasy, i rzeki,
Żałość, i smutek, i ból stary wraca...
Ale słuchajcie: oto dzwon daleki
Wieszczy wam prawdę, że zwycięży praca...
Że próżno przemoc i gwałt się wysila —
W obliczu wieków zwycięstw idzie chwila...

L. R.

KRONIKA

Kalendarzyk.

Dziś 23 (5) Michała B. W.
Jutro 24 (6) Joanny Afry i Zuzanny M. m.

Wschód słońca godz. 3 m. 54
Zachód słońca godz. 8 m. 02
Długość dnia godz. 16 m. 08

— **Spacer Dnieprem (majówka).** Proszeni jesteśmy przez „Wydział letnisk" o podanie szczegółów, dotyczących spaceru Dnieprem, naznaczonego na 25 b. m. Otóż pierwsze odpłynięcie statku do Kitajowa nastąpi o g. 11 i pół rano. Powrót do Kijowa o g. 4 po południu. Pół godziny przeznacza się na wylądowanie tych, którzy nie zechcą jechać dalej i na zabranie nowych uczestników spaceru. O godzinie 4 i pół drugie odpłynięcie do Międzygórza. Powrót o g. 9 ej wieczorem.

Cena biletów na obie wycieczki: dla dorosłych 1 rb., dla uczącej się młodzieży i dla dzieci 50 kop. Uczestniczący w konkursie lotniczym (awiatycznym) płacą połowę.

„Wydział letnisk" dokłada wszelkich starań, aby spacer urozmaicić, ożywić i udostępnić.

Dziatwa będzie otrzymywała przy kupnie biletów chorągiewki, a wylądowawszy w Kitajowie, wyruszy w takt marszu do lasu, gdzie p. Radomski, chętny zawsze i uczynny, urządzi dla małych majówkowiczów gry i zabawy. Dużą zachętą dla uczestników spaceru będzie konkurs lotniczy (awiatyczny), na który przeznaczono godzinę czasu. Muzyka wojskowa będzie przygrywała stale.

Na pokładzie i w lesie niespodzianki, confetti, serpentine oraz bufet urządzony staraniem „Wydziału letnisk", a zaopatrzony we wszelkie zimne mięsiwa, przekąski, słodycze, lody, napoje chłodzące, kawę, herbatę, owoce, piwo, wino, wódkę—które to produkty łaskawe i uprzejme gosposie będą sprzedawały po cenach zwyczajnych, bez żadnej karoty. Bufet gorący i dochód z takowego należy do restauratora statku.

W drodze powrotnej z Międzygórza, młodzież będzie mogła tańczyć na pokładzie iluminowanym i oświetlonym od czasu do czasu ogniami bengalskimi; więc przy dobrych chęciach społeczeństwa naszego, zabawa udać się powinna, ku radości i pożytkowi biednej dziatwy.

— **Sprostowanie.** W n-rze 132 „D. K.", w artykule p. t. „W obronie dzieci" wkradły się pewne niedokładności, które „Wydział letnisk" niniejszem prostuje, a mianowicie: 1) państwo Bądarzewscy Kalikstowie urządzają letnisko w Staniłówce z pomocą hrabiny Hilarowej Bnińskiej, a nie sąsiadów. 2) pominięto letniska: Krymek pp. Jaroszyńskich Władysławostwa dla 25 chłopców, Monastyrek nad Dnieprem (wydziałowe pod protektoratem p. Neymanowej Ludwiki) z pomocą okolicznych obywateli 20 chłopców, Ostrów (wydziałowe, staraniem Ks. Bienieckiego i z pomocą okolicy) 20 dziewczynek, razem 270 dzieci.

— **Wycieczka.** We czwartek dnia 27 b. m. sekcya pedagogiczna Koła kobiet polek urządza wycieczkę dla młodzieży i dzieci starszych do szkoły pszczelnictwa w Bojarce. Uczestnicy będą mogli nietylko użyć przyjemnego spaceru w lesie, ale jednocześnie zapoznają się z wzorowo urządzoną szkołą pszczelnictwa.

Wycieczka wyruszy z Kijowa pociągiem o g. 10 minut 50 rano do stacyi kolejowej „Bojarka" i stamtąd przez las piechotą do szkoły, w której spożyte będzie śniadanie. Osoby, chcące należeć do wycieczki, zechcą zapisywać się w poniedziałek 24 lub najdalej we wtorek 25 b. m. do g. 6 wieczorem w mieszkaniu przewodniczącej sekcyi pedagogicznej, Funduklejowska 26, m. 6.

— **Nowy konsul szwajcarski.** Nowym konsulem szwajcarskim na gub. kijowską, charkowską, podolską, połtawską, czernihowską i wołyńską, mianowany został H. Jenni.

— **Obraza religii.** Wczoraj kijowski sąd wojenno okręgowy rozpatrywał sprawę b. porucznika 74 Stawropolskiego pułku piechoty, obecnie studenta kijowskiego instytutu politechnicznego, Anatola Bogdanowicza, oskarżonego o to, iż podczas pełnienia służby wojskowej, napisał i wydał broszurę pod tytułem: „Zagadnienia współczesne", w której czasowy komitet do spraw prasowych upatrzył obrazę religii.

Rozprawy toczyły się przy drzwiach zamkniętych.

Sąd wojenny na zasadzie 3 cz. 2 p. art. 74 nowego kodeksu karnego skazał Anatola Bogdanowicza na dwa miesiące aresztu.

— **Pożyczki miejskie.** Gubernator kijowski przedstawił naczelnikowi kraju dane, dotyczące gwarancyi pożyczek obligacyjnych miasta Kijowa: w sumie 600,000 rubli na roboty kanalizacyjne i w sumie około 900 tys. rubli na budowę domów dla szkół miejskich. Uważając, iż miasto dostatecznie gwarantuje prawidłową wypłatę kapitału i procentów, naczelnik guberaii jednocześnie prosi generał-gubernatora o poparcie starań w celu szybszego wyjednania zezwolenia na emisyę wyżej wymienionych pożyczek.

— **Zaległości podatkowe.** Na żądanie generał-gubernatora wszyscy prezydentowie miast gubernii kijowskiej przedstawili swe opinie w sprawie znacznych zaległości w podatkach i innych dochodach miejskich w g. kijowskiej.

— **Cholera.** W ciągu dnia wczorajszego do szpitala Aleksandrowskiego przywieziono 10 chorych z objawami choroby. Wypadków śmierci w ciągu dnia wczorajszego nie zaregestrowano.

— Robotnik z berlinki Kacenelsona, Drabkoj, którego wysadzono na ląd w pobliżu Kachówki zmarł onegdaj w szpitalu ziemskim na cholerę.

W Ekaterynosławiu wysadzono na ląd z objawami cholery jednego z robotników, pracujących na tratwach Rabinowicza.

OSOBISTE.

— Naczelnik kolei Południowo Zachodnich, inż. Niemieszajew i główny kontroler państwowy kolei Poł.-Zach., A. Żelabużskij wyjechali wczoraj do Petersburga w celu

wzięcia udziału w naradzie komisyi, która rozpatrzy preliminarz kolei Poł. Zach.

— PODRABIANIE KONIAKÓW I CYGAR. W domu Nr 45 przy ul. Poczajowskiej policya wykryła fabrykę fałszowanych zagranicznych koniaków i cygar. Znaleziono tam 30 gotowych butelek koniaku zagranicznej marki «Martela», pieczęcie, etykiety, przybory do korkowania i pieczętowania butelek, lak i t. d. Oprócz tego znaleziono 500 cygar «zagranicznych». Jednego z «fabrykantów» Abrama Rabinowicza ujęto; drugi — A. Rosenprejd, zdołał uciec.

— UJĘCI ZŁODZIEJE. W sklepie I. Szwarcmana zaaresztowano A. Nikołajewą z ukradzioną sztuczką materyału, wartości 30 rb.

Na placu Troickim ujęła policya K. Ławrenienkę, B. Morguna i M. Sobolewa z kradzionemi rzeczami i złodziejskiemi narzędziami. Na górce Włodzimierza zaaresztowano złodziei I. Matkowskiego i Gorowenkę.

— STRZELANINA. W garkuchni na rogu ul. Jurkowskiej i Miezygorskiej agent śledczy próbował ująć bandę, z 8 złodziei złożoną. Ci jednakże zaczęli go obrzucać kamieniami; wtedy agent dał z rewolweru kilka wystrzałów. Złodzieje się rozbiegli.

— KRADZIEŻE. Z pozostawionego bez dozoru mieszkania pułkownika Iwanowa (ul. Bezakowska 20) skradziono srebra na sumę rb. 300. T. Niemence przy ul. Żylańskiej Nr 6 skradziono ubrania, sprawcę kradzieży A. Druna schwytano. W domu Nr 13 przy Pieszczanym zaułku okradziono mieszkanie O. Rojstagera; złodzieja Poniłaka schwytano.

— RABUNEK. Na szosie Brzeskiej kilku chuliganów napadło wieczorem na M. Abramowa, poczem, zabrawszy mu czapkę i zegarek, bezkarnie znikli.

— Wczoraj popełnione zostały znaczne kradzieże: w mieszkaniu właściciela domu Władimirowa (Mar. Błag. 151); w tramwaju na W.-Wasylkowskiej kupcowi M. Czernowowi wyciągnięto z bocznej kieszeni papierów na sumę około 5000 rb. Przy ul. B zakowskiej Nr 8 podczas nieobecności gospodarza Łazarewicza okradziono jego mieszkanie na sumę przeszło 1000 rb.

— OGLĘDZINY SANITARNE. Komisarz cyrkułu łybedzkiego i lekarz sanitarny p. Sokołowski dokonali szeregu oględzin sanitarnych. Obejrzano stacyę T-wa tramwajowego «Łybed'», znaleziono ją w stanie antyhygienicznym. Wodociągu niema, beczka z wodą do picia dla publiczności nie jest nawet w kran zaopatrzona i trzeba z niej czerpać kubkiem, stale oczywiście brudnym. W cegielni Zaka przy ul. W. Wasylkowskiej Nr 140, również znaleziono brud i mnóstwo niedokładności pod względem zdrowotnym. Robotnicy, których tu jest 60, pracują w bardzo małym i nieodpowiednim lokalu. Kuchnia jest brudna i t. d. W posiadłości Adamowa, przy ul. W. Wasylkowskiej Nr 119, jama ściekowa znajduje się w samem środku obejścia, a nieczystości obok mieszkań przepływają na ulicę i stąd płyną do Łybedzi. W piekarni A. Kotikowej znaleziono wszystkie naczynia bardzo brudne, chleb z robakiem. O wszystkich przekroczeniach sanitarnych rozporządzeń spisano protokóły.

Dokonano również oględzin sanitarnych w okolicach cyrkułu starokijowskiego w sadybie A. Faibiszenko przy zbiegu ulic Żytomierskiej i W.-Włodzimierskiej. Znaleziono w stanie, nie odpowiadającym przepisom sanitarnym mieszkanie dla robotników, zatrudnionych przy budowie domu. Oprócz tego w stanie niezadawalającym pod względem sanitarnym, okazały się t. zw. «Jewropiejskije nomiera», znajdujące się przy ul. Michałowskiej Nr 3. Spisano protokóły. Właściciele na mocy przepisów obowiązujących gen.-gubernatora pociągnięci zostaną do odpowiedzialności.

— UCIECZKA WIĘŹNIA. Prowadzony pod eskortą do wydziału ochrany więzień A. Buryan, zbiegł.

— ZAMACHY SAMOBÓJCZE. Mieszkający przy ul. Wasylkowskiej Nr 23, szewc Mikołaj D., pod wpływem niesnasek domowych, za pomocą noża usiłował odebrać sobie życie. Poraniony w okolicach serca i szyi, w groźnym stanie, M. D. został odwieziony do szpitala Aleksandrowskiego. Z powodu ciężkiej choroby córki usiłowała również odebrać sobie życie za pomocą opium, mieszkająca przy szosie Kudeckiej Marya W. «Pogotowie» uratowało desperatkę. Na tle miłosnym popełniła zamach samobójczy młoda dziewczyna L. S. (zaułek Michajłowski); uratowało ją «Pogotowie».

OFIARY.

W redakcyi »Dziennika Kijowskiego« złożono:

Na szpital dla ubogich do rozporządzenia polskiego Towarzystwa lekarskiego w Kijowie: pp. Józia Szczawińska 1 rb. — Władysławostwo Morgulcowie, zamiast wieńca na grób ś. p. d-ra Miecz. Waryńskiego 5 rubli.

Na kościół św. Mikołaja: pp. Józia Szczawińska 5 rb. — Władysław i Józef Jakubowscy 4 rb.

Na cichą nędzę: p. Józia Szczawińska 1 rb.

Na biednych dzieci Tow. dobroczynności: p. Józia Szczawińska 1 rb.

Na letniska Koła kobiet: pp. Józia Szczawińska 1 rb. — Szuprowicz 5 rb.

Na wydział dla przepracowanych staruszek przy Kole kobiet: p. M. Płotnicka 3 rb.

Na tablicę Jul. Słowackiego w kościele św. Mikołaja: p. Władysław Kossecki 1 rb. 50 kop.

Na wysłanie na liman dzieci chorych: p. H. H. 13 rubli.

Na Tow. dobroczynności: p. Helena z Kościelca Pogorska 10 rb.

Na nędzę wyjątkową: dr. Kazimierz Strzemeski, żądane przez Udyczańską cukrownię za konie na kolej 1 rb.

Na wpisy dla uczniów: p. Janina Popławska 3 ruble.

Na wydział letnisk przy Tow. dobroczynności: pp. H J. 5 rb. — Książkowski 2 rb.

Na najbiedniejszych: p. W. Jozowski, pamięci kolegi Maryana Gawalewicza 3 rb.

Dla chorego dziecka: p. Hela Konopacka 2 rb.

LIST DO REDAKCYI.

Szanowna Redakcyo!

Zdziwiłem się, wyczytawszy w korespondencyi z Kamieńca Podolskiego, zamieszczonej w N-rze 127 «Dziennika», że jeden z wieńców, ofiarowanych panu dyrektorowi Hanickiemu w dniu obchodu Szopenowskiego, pochodził *specyalnie* odemnie. Cenię wysoko talent i zasługi pana Hanickiego, to też wraz z innymi przyjąłem udział w wyrażeniu mu należnego uczcenia, lecz nie przystoi mi stroić się w cudze pióra z krzywdą innych i milczeniem swem niejako sankcyonować autentyczność wiadomości, podanej przez sz. korespondenta. W imię więc prawdy i sprawiedliwości stwierdzić muszę (czego chyba i p. Hanicki za złe mi nie poczyta), że wieńca osobnego panu Hanickiemu nie ofiarowałem.

Łączę wyrazy szacunku i poważania

Ks. Piotr Mańkowski.

Kamieniec Podolski, w maju.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych)

Za duszę Orzeszkowej.

Warszawa.—Staraniem prasy warszawskiej odprawione zostało uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój duszy E. Orzeszkowej.

Konkurs „Tygodnika Illustrowanego".

Warszawa. — Na konkursie literackim „Tygodnika Illustrowanego" pierwszą nagrodę otrzymała Antoninówna, drugą Józef Weyssenhof, trzecią Zygmunt Bartkiewicz czwartą Tadeusz Miciński.

Z Dumy.

Petersburg.—„Now. Wrem." zachwyca się przebiegiem onegdajszego posiedzenia Dumy, nazywając je historycznem. Mowa Stołypina, zdaniem gazety, wywarła jaknajlepsze wrażenie. Gazeta chwali również mowę Zamysłowskiego.

Petersburg.—„Rossija", nawiązując do mowy Stołypina na onegdajszem posiedzeniu Dumy, pisze między innemi: „Rząd jednem skinieniem obalił oparte na zręczności adwokackiej dowody".

Petersburg.—Według kursujących pogłosek, wskutek rozłamu we frakcyi październikowców, poseł Meyendorf ma zamiar zrzeczenia się godności poselskiej.

Petersburg. — Wczorajsze posiedzenie Dumy Państwowej zasadniczo różni się od posiedzenia onegdajszego. O ile pierwsze było ospałem, o tyle następne przeszło w nastroju podniosłym. Publiczności było mniej, ministrowie i przedstawiciele arystokracyi byli nieobecni; w obradach bierze udział dużo posłów. Świetne przemówienie Milukowa pod względem ideowym skupiło całą opozycyę, która też gorąco go oklaskiwała. Mowa Krupenskiego wywołała wesołość na ławach opozycyi.

Mowa Makłakowa była świetną pod względem formy i siły. Mowa jego wywarła ogromne wrażenie. Nawet na prawicy i w centrum słuchano go uważnie. Pomimo to lewi kadeci nie zupełnie są zadowoleni z jego przemówienia. Zdaniem Milukowa, mowa ta nie była kadecką. Żukowski mówił ostro; mowa jego obudziła ogólne zainteresowanie. Mowę Kapustina nazywają naiwną i dziecinną.

Zeznanie d-ra Panczenki.

Petersburg. — Panczenko przyznał się, że za namową Lassi wstrzyknął Buturlinowi znaczną dozę sperminy, co spowodowało śmierć tego ostatniego.

Pancerniki rosyjskie.

Petersburg. — „Rossija" zaprzecza wiadomościom, jakoby plany budujących się obecnie pancerników rosyjskich były ogłoszone w pismach angielskich.

Ikar współczesny.

Petersburg. — Awiator Popow, który spadł wraz ze swym latawcem podczas ostatniego wzlotu, został silnie potłuczony. Są obawy, że został uszkodzony mózg.

W nocy P. nie przychodził do przytomności, ale są nadzieje na wyzdrowienie. Istnieje przypuszczenie, że eksplozya w motorze nastąpiła wskutek wadliwego urządzenia aerodromu.

Delegat związkowców.

Petersburg. — Związkowcy narodu rosyjskiego w Czelabińsku otrzymali wiadomość o wydelegowaniu na Syberyę Wostorgowa, który otrzymał podobno bardzo ważne polecenia.

Kwestya żydowska.

Petersburg.—Wydany został okólnik urzędowy o przyjmowaniu żydów do wyższych zakładów naukowych, znajdujących się pod zarządem Timaszewa. Na mocy okólnika żydzi przyjmowani będą do wyższych zakładów naukowych w ilości 3% w Petersburgu, 5% w Kijowie i 10% w Ekaterynosławiu, w stosunku do ogólnej ilości słuchaczy każdej uczelni.

Różne.

Rzym. — W pismach ogłoszony został list Tołstoja do Koroleńki o egzekucyach w Rosyi. List wywarł silne wrażenie.

Petersburg. — Przyjaciele Markowa i Uwarowa czynią starania w celu niedopuszczenia do pojedynku, jaki miał się odbyć pomiędzy tymi dwoma posłami.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z dn. 22 maja

Przewodniczy *ks. Wołkonskij.*

Na porządku dziennym dalszy ciąg rozpraw nad projektem finlandzkim.

Milukow w godzinnej mowie oświadcza, że we wczorajszych debatach wykazano zupełny brak chęci do liczenia się z dowodami prawnymi. Mówca rozstrząsa szczegółowo przemówienia von Anrepa i Stołypina, wskazując, że ten ostatni postawił nową tezę prawa opartego na sile ogólnonarodowej; odrzuciwszy argumenty prawne, on operował demagogicznymi dowodami i wprowadził do argumentów politycznych wyrachowanie pieniężne. Charakteryzując ludność Finlandyi, jako zupełnie lojalną, Milukow doradza Dumie, by nie uciekała się do przemocy, a wybrała drogę prawną do rozstrzygnięcia kwestyi za pomocą sejmu, ponieważ dla Rosyi dogodniej jest mieć w Finlandyi prawdziwego przyjaciela, niż tajemnego wroga. Przykładem prawdziwej polityki imperyalistycznej, opartej na środkach cywilizowanych, jest Anglia, zbierająca obecnie w pierwszych dniach nowego panowania owocu swojej mądrej polityki, pod postacią przyjaznego stosunku do niej wszystkich kolonii. Następnie Milukow daje zarys historyi stosunków rządu rosyjskiego do Finlandyi i dowodzi, że właściwie był to ciągły wzrost systemu gwałtów nad finlandczykami. Projekt prawa nie jest żywotny i nawet niezniszczalny. Przyjęcie jego byłoby równoznaczne z rozbiorem Polski lub aneksya Transwalu i Bośnii. Na zakończenie, zwracając się do prawicy, Milukow oświadcza: „Wcześniej lub później my, a nie wy ocalimy jedność rosyjską przed wojną domową, która tylko prędzej wybuchnie w razie przyjęcia projektu prawa."

Bułat, powoławszy się na uczonych zachodnio-europejskich, protestujących przeciwko zamachom na wolność Finlandyi, popiera argumenty Gegeczkori'ego i Milukowa ze strony prawnej i zrobiwszy przegląd aktów prawodawczych, dochodzi do wniosku, że Finlandya otrzymała niewątpliwie konstytucyę, zatwierdzoną przez manifesty.

Jeśli zaś żadne manifesty nie są obowiązujące dla rządu, to i naród finlandzki i rosyjski ma prawo nie liczyć się z takim rządem, walczyć przeciwko niemu i starać się go obalić.

Gdyby Finlandya przygotowywała istotnie zamach na Rosyę, to oczywiście w Dumie nie znalazłby się ani jednej partyi oponującej przeciwko projektowi rządowemu.

Tutaj ma jednakże miejsce poważna szacherka. „Rosiję" utożsamiają nie z państwem rosyjskiem, lecz z tymi, którzy uciskają naród rosyjski. Istotnie przeciwko tym ciemiężycielom przygotowywano niekiedy w Finlandyi zamachy. Trudowicy uważają, że projekt ten jest zgubny dla Finlandyi, a dla Rosyi niebezpieczny i hańbiący. (Oklaski na lewicy).

Krupienskij, oponując przedstawicielom opozycyi, uważa, że manifesty z dnia 3 lutego 1899 r. i 14 marca 1910 roku zupełnie jasno określają zasady, na podstawie których projekt obecny został wniesiony do Dumy. Przytaczając zdania uczonych rosyjskich i zagranicznych, mówca utrzymuje, że Finlandya nigdy nie posiadała konstytucyi. Finlandya, zdaniem mówcy, była zawsze wrogo usposobiona względem władzy Najwyższej i rządu. Jako dowód, świadczący o doniosłości projektu, służyć mogą cyfry. Według obliczeń, z ogólnej sumy podatków, pobieranych w Rosyi, przypada na Finlandyę 23 mil. rubli, wpłaca zaś ona zaledwie 4 mil.

Mówca nawołuje Dumę do bronienia historycznych i mocarstwowych praw Rosyi. (Oklaski na prawicy).

Jefremow na podstawie aktów 1809 i 1816 r., dowodzi, że Finlandya podczas jej przyłączenia do Rosyi posiadała konstytucyę. Wobec tego niepodobna, nie naruszając praw Finlandyi, przyjąć obecny projekt prawa. Jeżeli ustrój Finlandyi nie godzi się z interesami państwa, sama Finlandya powinna go zmienić zapomocą sejmu. Nie uznając praw sejmu, Duma tem samem podkopuje swój autorytet. W imię godności narodu rosyjskiego Jefremow nawołuje Dumę do odrzucenia tego niepatryotycznego i antypaństwowego projektu prawa.

Makłakow dowodzi, że projekt ma na celu nie uregulowanie prawodawstwa ogólnopaństwowego, ale zupełną likwidacyę autonomii prowincyonalnej i państwowej Finlandyi. Przyjmując jedynie tylko art. 2 omawianego projektu, Duma, prześladując samorząd, załatwi się raz na zawsze z księstwem.

Mówca twierdzi, że Cesarz Aleksander I, jako zwycięzca, mógł nadać Finlandyi ustrój, zależny od jego woli. Ale następni monarchowie nie byli już zwycięzcami, a uprawnionymi Cesarzami Finlandyi, i nie mieli do czynienia z wrogami, lecz z lojalnie usposobionemi wobec państwa finlandczykami, i dla tego uroczyste obietnice tych Monarchów były dla nich miarodajne. Rząd, podnosząc sprawę prawodawstwa ogólno-państwowego, wywołał awanturę. Powinien był on pomimo wszystko dążyć do osiągnięcia celu, ale nie powinien on był uciekać się do środków nieuczciwych. (Oklaski na lewicy). Zamiast tego, rząd niestety, począł negować konstytucyę finlandzką.

Mówcę nie dziwi poparcie, jakie w tej sprawie okazuje rządowi prawica, ale dziwnem jest, dlaczego centrum, noszące miano konstytucyjnego, nie może zrozumieć, że zniweczenie konstytucyi księstwa, odbije się na losach konstytucyi rosyjskiej (oklaski na lewicy). Omawiany projekt należało przedewszystkiem wnieść pod obrady sejmu i, gdyby ten odmówił, przewrót państwowy, wywołany koniecznością historyczną, byłby usprawiedliwiony. Ale rząd wybrał inną drogę i w ten sposób wykazał całą swą nieprawość.

Żądanie rozpatrzenia prawodawstwa ogólno-państwowego, a żądanie zniszczenia konstytucyi finlandzkiej, są to pojęcia tak samo nie mające ze sobą nic wspólnego, jak żądanie wyrozumiałości i — zdrady. Wy zrobicie krok, który może poderwać wiarę w Rosyę (oklaski na lewicy).

Miejsce przewodniczącego zajmuje Guczkow.

Żukowski w imieniu Koła Polskiego porusza sprawę wyłącznie z punktu widzenia politycznego. Projekt finlandzki, jego zdaniem, jest pogwałceniem odziedziczonych praw narodu finlandzkiego. Aczkolwiek projekt prawa dotyczy tylko finlandyi, mówca jednak dotyka ogólnej polityki rządu wobec inorodców i opierając się na danych historycznych, dochodzi do przekonania, że rząd dąży do rusyfikacyi i zniszczenia narodowości nierosyjskich.

Porównywując losy narodu finlandzkiego i polskiego, mówca przestrzega Dumę przed zwalczaniem ducha narodowego.

Kapustin, oponując przeciwnikom projektu finlandzkiego oświadcza, że ma on na celu nie zwalczanie narodu finlandzkiego i jego kultury, lecz powołanie finlandczyków do pełnienia powinności ogólno-państwowych na równi z innymi obywatelami państwa. Nacyonalizm rosyjski, który dąży do uchwalenia projektu, nie jest wolny od nienawiści, stoi on tylko na straży państwa. Mówca zaprzecza, jakoby październikowcy sprzeniewierzyli się swym hasłom, ich program godzi się z zachowaniem samorządów miejscowym, ale na najkardynalniejszą zasadę jego jest dbałość o interesy ogólnopaństwo Rosyi. (Oklaski w centrum).

Po mowie *Motowiłowa*, który twierdził, że omawiany projekt prawa przyczyni się do podniesienia i rozkwitu sił narodowych, posiedzenie zostało zamknięte; następne dn. 24 maja.

Petersburg.—Umknął płatnik domu bankierskiego „Kaftal Handelman i C-o", zdefraudowawszy 56 tys. rb. zebranych od różnych osób i instytucyi.

Dn. 22 w południe, książę Tuszinai miał zaszczyt uzyskać audyencyę u Najjaśniejszego Pana. Po przyjęciu książę przedstawił swoją świtę. Na cześć księcia odbyło się w pałacu śniadanie Najwyższe.

Petersburg. — Komisya, obradująca pod przewodnictwem wice ministra handlu i przemysłu Millera nad projektem ustawy emigracyjnej, postanowiła powierzyć kierownictwo nad emigracyą jednemu centralnemu organowi, w którym wezmą także udział wszyscy przedstawiciele wszystkich wydziałów zainteresowanych.

Moskwa. — Radni miasta z powodu setnej rocznicy wtargnięcia francuzów do Moskwy postanowili czynić starania o urządzenie w Moskwie w roku 1912 wszechrosyjskiej wystawy artystyczno-przemysłowej.

Mikołajów. — Znaleziono w Aleksandryi, w mieszkaniu lekarza Rykałowa 13 tys. rb., ze zrabowanych przez płatnika filii mikołajowskiej banku Północnego Kuliczewa.

Warszawa. — Na walnem zgromadzeniu duchowieństwa maryawickiego wybrano na biskupów duchownych Pruchniewskiego i Gołembiowskiego. Na poświęcenie zaproszeni zostali biskupi staro-katoliccy.

Petersburg.— Aresztowany został przybyły z Finlandyi członek partyi socyalistów-rewolucyonistów. W związku z tem aresztowano jeszcze kilka osób.

Petersburg. — Najwyżej zatwierdzony komitet budowy pomnika cesarza Aleksandra II w Petersburgu ogłosił konkurs na pomnik. W konkursie mogą brać udział artyści rosyjscy i zagraniczni. Koszt pomnika, nie wliczając w to bronzu, nie powinna przewyższać 400 tys. rb. Termin składania projektów — 1 listopada 1911 r.

Aleksandrowsk (gub. ekaterynosławskiej). — W ciągu ostatniego tygodnia zachorowało na cholerę 35 osób, zmarło 9, pozostaje chorych 30.

Rostów nad Donem. — Zachorowało na cholerę 4 osoby, zmarło 3.

Ryga. — Włościanin Katnin, dowódca jurgensburskiej milicyi w 1905 r., skazany został przez sąd wojenny na karę śmierci.

Rzym. — Przybył tutaj odbywający podróż „incognito", król grecki.

Wiedeń. — Do „Correspondenz Bureau" donoszą z Sarajewa: „W organie urzędowym wydrukowany został reskrypt cesarza, w którym wypowiada on wdzięczność za serdeczne przyjęcie, okazane mu przez ludność podczas podróży w Bośnii i Hercegowinie."

Paryż — Gubernator Górnego Senegalu donosi, że 500 arabów z oazy Gaffa napadło na oddział strzelców, jadących na wielbłądach. Stoczono zaciętą utarczkę, strzelcy odparli arabów. Arabowie stracili 100 ludzi, 37 rannych. Wśród strzelców zginęło 9, raniono 10.

Paryż.—Na posiedzeniu rady ministrów minister spraw zagranicznych Pichon poinformował swych kolegów o przebiegu rokowań z ministrami spraw zagranicznych angielskim i tureckim w sprawie kreteńskiej. Pichon zaprzecza, jakoby wynikły nieporozumienia co do zarządzenia środków zapobiegawczych rozruchom w Kanei. Rokowania gabinetów są w toku.

Paryż.—„Journal des Débats" nazywa nieprzyzwoitością usiłowania pewnego odłamu parlamentarzystów francuskich do mieszania się do spraw, podlegających jedynie decyzyi instytucyi ustawodawczych kraju zagranicznego. Gazeta wyraża przekonanie, że protest nie zostanie pominięty milczeniem, ale, że gabinet francuski wyjaśni protestującym parlamentarzystom skutki, na jakie narażają kraj swojem postępowaniem.

Londyn.—„Times" wyraża życzenie, by w Dumie rozpatrywanie projektu prawa o Finlandyi odroczono do tego czasu, gdy uspokoi się ferment polityczny, ponieważ obecnie ani nacyonaliści rosyjscy, ani finlandczycy nie znajdują się w takim stanie, by był on pomyślny dla zdrowego sądzenia o kwestyi.

Konstantynopol.—Na bankiecie, wydanym przez prezydenta parlamentu, wielki wezyr wystąpił z mową do senatorów i posłów. Wspomniawszy o Krecie, w. wezyr przemówił w te słowa: „Mocarstwa uznają nasze prawa, ale czasy minione stają obecnie na przeszkodzie prędkiemu załatwieniu sprawy. Zresztą na przyszłość prawda zwycięży i nasze usiłowania zakończą się pomyślnym skutkiem. Turcy zdecydowani są przelać krew, ale nie nadszedł jeszcze czas.

Budapeszt. — Dotychczas wybrano 400 posłów: 249 — partyi rządowej, 47—partyi Kossutha, 34—partyi Justha, 13—partyi narodowej, 8 — nie-madziarów nacyonalistów i 31 bezpartyjnych.

Berlin. — Do sejmu wniesiony został preliminarz dodatkowy, zwiększający począwszy od r. 1910 o 2 miliony marek listę cywilną.

Chrystyania.—Agencya „Ritzau" donosi, że projektowane w lecie w r. b. odwiedziny Najjaśniejszego Pana przez króla Haokona odłożone zostały wskutek żałoby rodzinnej na rok przyszły.

Londyn. — Agencya Reutera donosi: „Wszystkie państwa opiekuńcze zgodziły się zasadniczo z propozycyami Anglii i Francyi spowodowanem najnowszą fazą w rodzaju kwestyi kreteńskiej. Obecnie toczyły się rokowania nad redakcyą projektowanej odezwy do kreteńczyków lecz nie została ona jeszcze zredagowana. Rokowania dotyczą głównie kwestyi posłów muzułmańskich, a nie projektu ostatecznego rozstrzygnięcia kwestyi kreteńskiej w całej rozciągłości".

Berlin.—Cesarz o tyle czuje się lepiej, że własnoręcznie podpisuje już papiery.

Konstantynopol.—Ambasador niemiecki wniósł protest przeciwko udzieleniu koncesyi amerykaninowi Chesterowi. Wskutek tego parlament turecki odroczył wniesienie odnośnego projektu prawa.

Pekin.—Rozeszła się pogłoska, że ruch w dolinie Yan-Tsy-Tsian wzrasta.

Kopenhaga.—Awiator duński Nerow dokonał wzlotu nad stolicą, który trwał 17 minut. Awiator latał nad portami i nad ratuszem.

Berlin.—„N.-D. Allgemeine Ztg." donosi, że do sejmu pruskiego niebawem wniesiony będzie wniosek podwyższenia listy cywilnej króla pruskiego. Obecnie korona na mocy uchwały z 1889 roku otrzymuje $15^3/_4$ miliona marek.

Waszyngton.—Koleje żelazne podniosły taryfę kolejową. Rząd projektuje wystąpić przeciwko temu zarządzeniu. Senat przyjął projekt prawa zwiększający pełnomocnictwa komisyi związkowej w stosunku do dróg żelaznych. Wiele dróg żelaznych postanowiło przerwać wszelkie restauracye na kolejach i usunąć urzędników, aż do czasu dojścia do porozumienia z rządem. Wobec pesymistycznych zapatrywań działaczów kolejowych na postępowanie rządu w tej sprawie nastrój na giełdzie new-yorskiej jest przygnębiony.

Z parlamentu austryackiego.

Wiedeń. — Na interpelacyę radykalisty czeskiego Sokoła, co do wysłania do rosyjskiej Dumy Państwowej odezwy w sprawie finlandzkiej, wice-prezydent Pernerstorfer oznajmił, że władza jego nie sięga tak daleko, aby mógł zabronić posłom wypowiadania swych poglądów partyjnych. Następnie miało miejsce burzliwe zajście pomiędzy radykalistami czeskimi a socyal-demokratami. Ci ostatni zbierają podpisy pod oddzielną odezwę do Dumy.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny)

Petersburg. — Giełda holenderska. Pszenica 1 rb. 05 — 1 rb. 10 kop., żyto w nat. 118/120 zoł., 84 — 86 kop., owies 68 — 69 kop.

Ryga. — Pszenica 93 kop., żyto 86 kop., owies 62 — 63 kop., makuchy lniane 1 rb. — 1 rb. 01 kop.

Rybińsk. — Żyto w nat. 116/118 zoł. 6 rb. 15 — 6 rb. 25 kop., owies zwykły 3 rb. 30 — 3 rb. 40 kop., kamski 3 rb. — 3 rb. 15 kop., kasza 9 rb — 9 rb. 20 kop., groch 7 rb. 10 — 7 rb. 20 kop., mąka żytnia 7 rb. 80 — 7 rb. 90 kop. i 7 rb. 10 — 7 rb. 30 kop., pszenica 10 rb. 25 — 10 rb. 50 kop.

Czystopol. — Żyto w nat. 116/120 zoł. 61 — 62 kop., owies w nat. 76/80 zoł. 40 — 41 kop., mąka żytnia 6 rb. 50 kop.

Berlin. — Pszenica 194 mar. i 188 mar; żyto $144^3/_4$ mar. i 148 mar.; owies $144^1/_2$ mar. i 147 mar.; jęczmień ros.-dunajski 116 — 122 mar.

Giełda Petersburska.

Dn 22 maja 1910 r.

4% Państwowa renta	$91^1/_2$
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	—
4½% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	—
5% pożyczk. prem. 1864 r.	456
5% „ „ 1866 r.	$344^1/_2$
5% obl. prem. Szlach. Banku	$317^1/_2$
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	443
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	512
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	$399^1/_2$
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo"	143
„ Bransk. Relsk. Fab.	$117^1/_2$
„ Połt.-Wsch. kol. żel.	$131^1/_2$
„ Putiłowsk.	$129^1/_2$
„ Bakińsk. T-wa Naftow.	275
„ Kijowskiego Banku Ziemskiego	—
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	120
„ Petersb. Prywat. i Komm.	$220^1/_2$
„ 1-go T-wa Żegl. po Dnieprze	—
„ 2-go „ „	—
„ „Hartman"	226
5% pożyczka 1905 r.	$104^1/_8$
5% „ 1906 r.	$103^7/_8$
5% świadectwa włościańskie	$100^1/_4$
5% pożyczka 1908 r.	$104^1/_2$

Usposobienie z walorami spokojne; z papierami dywidendowymi chwiejne; z premiówkami stałe.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

—0:0—

Dnia 22 go maja 1910 r.

Berlin.	Wypłaty na Petersburg	216.725
	Kurs weksłowy na Petersburg na 8 dni	—.—
	4½% pożyczka 1905 r.	100.30
	4% renta państwowa 1894 r	91.80
	Rosyj. bil. kredyt. 100 rub.	216.70
	Dyskonto prywatne	$3^1/_8$%
	Usposobienie ku końcowi giełdy spokojne.	
Wiedeń.	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103.95
Paryż.	Wypłaty na Petersburg:	
	Cena najniższa	266.25
	Cena najwyższa	268.25
	4% renta państwowa 1894 r.	—.—
	4½% pożyczka 1909 r.	101.65
	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104.32
	Dyskonto prywatne	$2^7/_{16}$%
	Usposobienie chwiejne.	
Londyn.	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	$103^7/_8$
	4½% pożyczka rosyjska 1909 r.	$100^5/_8$
Amsterdam	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	—
	4½% „ „ 1909 r.	$94^3/_4$

List otwarty.

—o—

Przed ostatecznem opuszczeniem ojczystej mojej Ziemi Polańskiej i na zamknięcie pięćdziesięcioletniej pracy mej publicystycznej w prasie wyłącznie polskiej, zanoszę do czytelników „Dziennika Kijowskiego" najpokorniejszą prośbę treści następującej.

Redaktor warszawskiego miesięcznika „Wieś ilustrowana" powierzył mi przygotowanie studyum poligraficznego o wsi polańskiej (wołyńsko-podolsko-ukraińskiej) — dworu i chaty, szlachty i gminu. Najmniejszego kłopotu nie doznaję z opisową częścią zadania, gdyż przedmiot ten badałem od niepamiętnych lat szkolnych. Natomiast część obrazkowa, ilustracyjna, pozostała w zaniedbaniu mimowolnie kompletnem. I w tym to drugim zakresie przyjąłbym z najgłębszą wdzięcznością wszelkie poparcie i wszelkie wsparcie od osób prywatnych i instytucyi naszych zawodowych, jak np. Związek oficyalistów. Chodziłoby na początek, w pierwszym rzędzie, o fotografie letnisk i przytułków dziatwy naszej, starców, kalek, osób przepracowanych — a to wszystko w najbliższem otoczeniu miejscowem—przyrodniczem, obyczajowem, familijnem i społecznem (zdjęcia z grup ludzkich, zabudowań, świątyń, mogił, kurhanów, znaków pamiątkowych i t. d.) Wsparcia takie przyjmę sercem najtkliwiej wzruszonem pod adresem: W-ny Kazimierz Laskowski (*El.*), redaktor „Wsi ilustrowanej" w Warszawie, ul. Koszykowa, 12 (dla Hodiego).

Dziękując zgóry redakcyi „Dziennika Kijowskiego" za pośrednictwo, pozostaję z rodaczą życzliwością i poważaniem:

Józef Tokarzewicz (Hodi).

ROZMAITOŚCI.

Rzeczniczka praw kobiecych z XV wieku. Przed pięciuset laty, bo w roku 1409, córka słynnego uczonego, Krystyna de Cisan, wydała książkę p. t. «Cité des dames», która, z powodu wygłoszonych w niej idei i ze względu na dzisiejszy ruch kobiecy, jest niezmiernie ciekawa. Autorka, jak to streszcza w tygodniku «Frau» dr. Matylda Kastenberg, domaga się ni mniej, ni więcej tylko przedewszystkiem zupełnie równego wychowania dla dzieci obojga płci na następującej zasadzie: «Gdyby było w zwyczaju posyłać małe dziewczynki do szkoły i uczyć je tych samych nauk co synów, to zupełnie tak samo byłyby zdolne do objęcia tych przedmiotów». Takie samo żądanie postawiła pierwsza pionierka ruchu kobiecego we wszelkich innych kwestych życiowych. Opisuje ona niesamodzielność i niedoświadczenie osamotnionych kobiet w słowach bardzo dramatycznych i sądzi, że przeważna część kobiet «w jękach i płaczu widzi jedyną swoją obronę, jak biedny pies, który się w kącik usunął, a wszyscy inni po nim skaczą». Żąda ona, aby kobiety miały dostęp do życia praktycznego i piorunuje na mężczyzn żonatych, ukrywających przed żonami swe stosunki, interesy i troski. I jeszcze więcej żąda: kobieta nie powinna być jedynie i bezwzględnie oddana gospodarstwu domowemu; musi ona o tyle być obznajmiona z zawodem swego męża jakimkolwiekby ten zawód był, aby módz go w razie jego nieobecności zastąpić. Pani zamku musi znać miejscowe obyczaje i prawa lenne, nadto znać się też na oblężeniu i obronie fortecy; żona rzemieślnika musi znać się na pracy męża o tyle, aby módz kierować warsztatem w razie jego nieobecności. Słowem rzeczniczka pierwsza praw kobiecych domagała się tego, co dziś w wieku XX, po latach 500 najusilniejszych starań działaczki i działacze w sprawach ruchu kobiecego nie zdołali jeszcze w zupełności przeprowadzić.

Z wileńskiego T-wa przyjaciół nauk.

—)oo(—

W ub. niedzielę w lokalu lecznicy ocznej hr. Przezdzieckiego w Wilnie odbyło się IV doroczne walne zgromadzenie członków Towarzystwa przyjaciół nauk pod przewodnictwem członka Towarzystwa p. Ksawerego Zubowicza. Obecnych na posiedzeniu było 33 członków.

Nasamprzód uczczono przez powstanie pamięć zmarłych członków Towarzystwa, w których liczbie figurowała, jako członek-założyciel i członek-honorowy, Eliza Orzeszkowa; ciepłe wspomnienie poświęcił Jej wiceprezes, dr. Zahorski, oraz znany bibliofil członek-protektor p. Jan Szwański, który cenny swój księgozbiór przekazał Towarzystwu.

Następnie odczytano i zatwierdzono sprawozdanie z działalności Towarzystwa za rok 1909. Członek zarządu p. Hilary Łęski ofiarował Towarzystwu plac przy ul. Mostowej oraz około 9,000 rb. na zapoczątkowanie budowy gmachu dla lokalu Towarzystwa.

Na członków honorowych zostali obrani ze względu na swoje zasługi naukowe i przychylność okazaną Towarzystwu osoby następujące: znany archeolog p. Erazm Majewski, profesor uniwersytetu berlińskiego p. Aleksander Brückner, profesor uniwersytetu lwowskiego botanik p. Maryan Raciborski, prezes Cesarskiej komisyi archeologicznej w Petersburgu, znany badacz starożytności i epigrafista p. Łatyszew, autor cenionej gramatyki litewskiej i redaktor II tomu słownika języka litewskiego p. Jan Jabłoński i badacz starożytności słowiańskich p. Lubor Niderle. Na członków korespondentów zostali wybrani pp. Ludwik Janowski, Kazimierz Szafnagel i Tadeusz Dowgird, kustosz muzeum miejskiego w Kownie.

Wybory zarządu Towarzystwa nie przyniosły zmiany; do komisyi rewizyjnej wybrano pp.: Michała Ciechanowskiego, gen. Waleryana Dobużyńskiego i dr. Zygmunta Zawadzkiego.

Na zakończenie p. Wandalin Szukiewicz przedłożył zgromadzeniu pracę swoją o kurhanach na Litwie.

Członków Towarzystwo przyj. nauk do końca r. 1909 liczyło 318, co świadczy, że instytucya ta stale się rozwija.

Tragiczna sprawa.

Otrucie B. Buturlina.

Do spraw Gilewicza i Tarnowskiej przybywa jeszcze nowa.

Bohaterem tragicznym nowej epopei jest 26-letni W. Buturlin, syn gen. D. Buturlina, obywatela ziemskiego z gub. wileńskiej.

Telegramy przyniosły krótką i suchą wiadomość o śmierci w dn. 11 b. m. jedynego syna gen. Buturlina, eksporucznika pułku Preobrażeńskiego, który ostatnio zamieszkiwał w Petersburgu wraz z żoną swą, poślubioną przed rokiem, artystką Zike, zajmując dość skromne stanowisko cywilne w ministeryum spraw wewnętrznych. Był to człowiek mimo kolosalnego spadku, oczekującego go po ojcu, nader skromny w życiu i upodobaniach swych.

W jesieni roku przeszłego Buturlin podał się do dymisyi i ożenił się z artystką M. Zike.

Nie ulega wątpliwości, że pierwotnie zamiar poślubienia artystki operetkowej Zike przez młodego Wasyla, spotkał się z silnem niezadowoleniem rodziny. Młoda para udała się do Paryża, pod skrzydła stale tam zamieszkującej generałowej Buturlin i za jej zezwoleniem stanęła przed ołtarzem.

Braci W. Buturlin nie miał, jedyna zaś siostra jest zamężna za obywatelem ziemskim O'Brien de Lassym, sąsiadem gen. Buturlina.

P. O'Brien de Lassy był również niechętny małżeństwu, stąd więc stosunki były naciągnięte.

W d. 5 maja p. Buturlin uczuł lekką niedyspozycyę i, pod nieobecność żony, która od świąt Wielkanocnych bawiła w Wilnie, w domu pp. O'Brien de Lassy, wezwano do ń lekarza Panczenkę.

Lekarz ów, nigdy dotąd nie leczący Buturlina, złożył trzy wizyty i zastrzykiwał choremu lekarstwo, lecz po takowem stan chorego się pogarszał. Dn. 10 b. m. telegraficznie wezwano żonę chorego z Wilna.

Jakoby pani Buturlin pierwsza wpadła na myśl możliwości otrucia męża. D-ra Panczenkę już nie dopuszczono do chorego (była to wizyta czwarta z kolei), a wezwano konsylium złożone ze specyalistów i profesorów.

Fakt otrucia stwierdzono ostatecznie dn. 14 maja (w wigilię pogrzebu), gdy wydobyto z trupa wnętrzności dla poddania ich badaniom.

W dn. 15 maja nastąpił pogrzeb, na który przybył z Wilna strasznym tym ciosem złamany ojciec zmarłego, gen. Buturlin, w towarzystwie szwagra, p. O'Brien de Lassy.

Dnia 18 b. m. został aresztowany d-r Panczenko, a wkrótce potem i p. O'Brien de Lassy.

Śledztwo toczy się pod osobistym kierunkiem prokuratora.

Buturlinowie w Wilnie

Gen. Buturlin ukazał się na horyzoncie Wilna dopiero przed 5 — 6 laty, lecz bodaj poprzedziła go wieść o jego milionach. Wnet po przybyciu nabył dom, Zameczek, położony o 5 wiorst od Zwierzyńca, za Sołtaniszkami. Z zamiłowaniem i znacznym nakładem jął urządzać te dobra, zwłaszcza pracując nad urządzeniem gospodarstwa rybnego i sadów.

Żona gen. Buturlina, z domu hr. Bobrinska, od dłuższego już czasu stale zamieszkuje w Paryżu i utrzymuje stosunki z rodziną w dość ograniczonym zakresie.

Zamieszkiwała przy nim córka, wdowa po jednym z dygnitarzy administracyjnych z Moskwy, osoba bardzo przystojna i pełna życia. Tu, w Zameczku, starał się przed trzema laty o jej względy również wdowiec, inż. O'Brien de Lassy, a w rok później ją poślubił. Młoda para zamieszkała zrazu przy ul. Trockiej w mieście, poczem w rezydencyi wiejskiej w dom. Kojrany, które gen. Buturlin nabył w całości od A. hr. Tyszkiewicza i córce, obok znacznej gotówki, tytułem wiana przekazał.

Pomimo wszakże owe znaczne kupna i wydatki, mówiono o gen. Buturlinie jeszcze jako o poważnym milionerze, po którym, oczywiście, głównym spadkobiercą był jedyny syn, 26-letni Bazyli.

Stosunek pomiędzy młodem państwem Buturlin, a p. O'Brien de Lassy był od początku dobry, choć niezbyt serdeczny. Pomawiano z lekka ruchliwego i nader żywego p. O'Brien de Lassy o chęć przewodzenia w nowo-przybranej rodzinie.

Rodzina O'Brien de Lassy.

Stara to rodzina irlandzka, a jeden z jej potomków już oddawna osiadł na Litwie. Obecny zięć gen. Buturlina, jako zamożny a młodziutki właściciel ziemski z gub. wileńskiej, wraz z bratem swym był znany w szerokich kołach przed laty dwudziestu, obracając się w sferach wyższych i sportowych.

Znany był od lat młodzieńczych jako natura niesłychanie żywa przedsiębiorcza i pomysłowa. To też z chwilą, gdy majątek młodzieńca został zachwiany, zniknął on naraz z horyzontu wileńskiego i wypłynął w rok później w Pińsku, gorliwie się krzątając około założenia własnej fabryki statków parowych i obszernych warsztatów we własnej przystani nad kanałem.

I trwało tak przez lata długie. Młody przemysłowiec, obejmując swą pomysłowością coraz szersze horyzonty, rzucał się zbyt gorąco i nie rozporządzał dostatecznym kapitałem. Krach wisiał już nad nim kilkakrotnie.

W jednej z chwil takich ratował się znaczną, przypadłą nań sukcesyą. W innych—uciekał się do kredytu, lub w ostateczności przyjmował do współki kapitalistów żydów.

Ale interes ciągle się rozwijał. Śmiało rzec można, że połowa statków parowych, kursujących po Dnieprze i Prypeci, po Niemnie, a nawet i na Wilii w letnich sezonach—wyszła z tych warsztatów pińskich, założonych i prowadzonych przez p. O'Brien de Lassy.

Ale to wszystko nie wystarczało dla niezmordowanie czynnego umysłu i niesłychanej pomysłowości przedsiębiorcy.

Brak środków go nie zniechęcał lecz do nowych wysiłków podniecał. Wreszcie bogate, powtórne ożenienie się... W perspektywie więc—środki znaczne—żona otrzymała od ojca pół miliona rubli w gotowiźnie—a obok tego i druga korzyść: olbrzymie stosunki w sferach rządowych teścia, gen. Buturlina.

W ostatnich zwłaszcza czasach p. O'Brien de Lassy nosił się z planami olbrzymich przedsięwzięć i dostaw dla ministeryum marynarki. Zdaje się, że to jego nieco przesadne rzucanie się w pościgu za aferami wyrobiło mu już wkrótce w rodzinie Buturlinów imię niepoprawnego fantasty.

Kto to jest d-r. Panczenko?

Pierwsze podejrzenie padło na d-ra Panczenkę, człowieka starego (lat 67), bardzo zaniedbanej powierzchowności i chętnie już od dłuższego czasu udzielającego swej firmy lekarskiej dla różnorodnych, a cudownych specyfików leczniczych.

Osobistość to nie budząca zaufania.

Jest d-r. Panczenko naczelnym lekarzem w ambulatoryum kolejowem na dworcu kolei Warszawskiej.

Obiega pogłoska, że polecił owego lekarza szwagrowi, bawiącemu w Petersburgu, na tydzień przed chorobą jego, p. O'Brien de Lassy.

REDAKTORZY I WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI

Pierwszorzędna farbiarnia francuska

specyalne parowe oczyszczanie ubrań **G. Zajcewa** Kijów, Prorezna 2 w d. Towarzystwa Rosya. 4614

Firma nagrodzona za parowe czyszczenie i farbowanie **Wielkim złotym medalem i honorowym krzyżem na wystawie w Wiedniu.** obstalunki spiesznie wyk. w przeciągu 5 g. **Telefon 1663.**

Przyjmują się do czyszczenia ubrania: jedwabne, wełniane, pluszowe, atłasowe i t. d. Firanki, portyery, suknie balowe, szynele, kitle, marynarki, peniuary kolorowe i inne. Przyjm. **do prania** bieliznę, kołnierze, mankiety. Prasowanie według metody zagranicznej.

Najlepsza naturalna mineralna woda

nie ustępująca innym wodom 11631—22

jak Apolinaris Biliner, Gischuibler etc. Obstal. przyjm. się: **w. Żytniki, poczt. st. Murowane - Kuryłowce,** gub. pod. Za **100** but. **12 rb., 50** but. **6 rb.** St. kol. **„Kotiużany"** Połud. Za h. kol.

REGINA

nagrodzona Listem Pochwalnym na wystawie kulinarnej w Warszawie w 1902 r. Medalami srebrnymi na wystawach: Zdrojowej w Ciechocinku w r. 1908. Hygienicznej w Lublinie i w Płoskirowie w 1909 r ku medalem srebrnym. 17313



Przybory podróżne gotowe i na zamówienie. Najtaniej w specyalnej pracowni **Henryka Hoyera** Kreszcz. 38. Robota elegancka i mocna!!! Kufry wyłącznie firnerowe. Przyjmuje pop. i **odnowienia.** 17489

Połąga.

Kąpiele morskie zimne i ciepłe. Las sosnowy. Kurhaus przebudowany. Nowy zarząd. Studnia artezyjska, wodociągi, kanalizacya. Teatr, orkiestra, reuniony. Lekarz zakładowy: d r Krysinski z Warszawy. Objaśnienia: wynajem mieszkań: Zarząd kąpielowy (p. Jasińska) Połąga, gub. Kurlandzka. 17709

Lubień

koło Lwowa, najsilniejsze wody siarczane w Europie Kąpiele elektryczne i kąpiele w świetle elektrycznem. Sezon od 10-go maja.

W Lubieniu leczy się ze znakomitym skutkiem reumatyzm we wszelkich odmianach i nawet najwięcej zastarzałe formy, gicht, ischias, wszelkie newralgie w porażeniu, wszelkie wysięki i zgrubienia po złamaniach i zwichnięciach, jakoteż pozostałe po zapaleniach stawów, lub okostnej, a zwłaszcza na tle gruźliczem: wszelkie choroby skórne, szczególnie łuszczące, choroby kobiece zatrucia rtęciowe. W Lubieniu wydaje się kąpiele: siarczane, siarczane z CO_2, borowinowe kąpiele CO_2 a la Nauheim, jako nowość **kąpiele elektryczne i kąpiele w świetle elektrycznem.** Mieszkania na sposób zagraniczny z pościelą, obsługą i światłem elektrycznem już od K. 1.40 dziennie. Kąpiele po K. 1.40, 1.80 i 2. dla biednych po 80 h. Łazienki centralnie ogrzewane, pokoje zaopatrzone piecami, mieszkania i park elektrycznie oświetlone.

Stacya kolejowa, urząd pocztowy i telegraficzny, międzymiastowy telefon, apteka w miejscu. Dwóch lekarzy: Zakładowy lekarz Dr. Ignacy Mazanek wolnopraktykujący Dr. Roman Klęsk. Wszelkich objaśnień udziela odwrotna pocztą 17683

Zarząd Kapielowy.

Popierana przez T-wo Kultury Polskiej

VIII klasowa szkoła filologiczna

(z oddziałami realnymi)

M. KRECZMARA (założona przez **Jana Kreczmara**). Warszawa, Kaliksta 8, tel. 75 31.

W roku szkolnym 1910/11 czynnych będzie sześć klas filologicznych, siódma realna i klasa wstępna. W razie napływu dostatecznej liczby kandydatów otworzona będzie **klasa** podwstępna. Kancelarya przyjmuje zapisy codziennie, oprócz świąt w godzinach szkolnych. **Egzaminy wstępne 20 maja, 10 czerwca i 25 sierpnia. Początek lekcyi 30 sierpnia** Wpisowe wynosi: kl. podwstępna rb. 50, wstępna rb. 80; I, II — rb. 100; III, IV rb. — 120, zaś pozostałe rb. 130. 17776

Ruberoid

najlepsze w świecie dachy, niezbędny dla każdego gospodarstwa wiejskiego idealny materyał na dachy i wszelkie inne pokrycia. Nie wymaga remontu ani pokrycia farbami. W zimie zabezpiecza od zimna w lecie od upału. Wieloletnia gwarancya trwałości. Polisa ubezpieczeniowa jak za **żelazo**. Najlepszy izolator dla fundamentów i podług Przedstawicielstwo i zakłady — Kantor Techniczny M. L. Kligman. Kijów. Prorezna Nr 12, tel. fonu 1321. Zarządzający oddziałem izolacyi **Inż. Techn. S. Guzik.** 1770



POLSKI MAGAZYN gospodarstwa domowego Lamp i Naczyń

St. Powrozińskiego

Kreszczatyk 45

Samowary, łyżki, noże widelce i platerowane wyroby Frageta i Kruppa. Naczynia niklowe, aluminiowe, emaliowane, kamienne, porcelanowe i szklane.

Angielskie łóżka, umywalnie, lodownie pokojowe, amerykańskie maszynki do robienia lodów, wanny, prysznice, kolie, kuchnie naftowo - spirytusowe, benzynowe i inne. Brzytwy, nożyczki i scyzoryki ze stali angielskie, najlepszych zagranicznych fabryk. 17781

Ceny fabryczne.

Nowość 17787 w dziedzinie **Kosmetyki**

„Radium"

i jego **Radioaktywne preparaty**

Paryskiej Firmy L. Colsé & Co.

Dla cery.

Woda różana radioaktywna jest niezrównanym kosmetykiem do pielęgnowania i upiększania cery, nadaje ciału żywą barwę, elastyczność, świeżość.

Emulsya Oleista z kwiatów róż Radiowana. Znakomity środek.

Radykalnie usuwa zmarszczki.

Krem radioaktywny nie zawiera ani metali, ani tłuszczów jełczejących, ożywia cerę, goi krosty i opierzchnięcia, nadaje skórze białość i miłą elastyczność.

Dla włosów

Płyn radioaktywny «Radiol» swoją promieniotwórczością elektryczną pobudza krwioobieg do żywszej czynności, wzmacnia niepomiernie cebulki włosowe i niszczy doszczętnie łupież.

Olejek «Hel» radioaktywny radykalny środek przeciwko łamliwości i rozszczepianiu włosów (mole), wyborny środek na porost wąsów, brody, brwi i rzęs.

Eliksir radiowany do ust i zębów wzmacnia błonę śluzową jamy ustnej, zabijając bakterye chorobotwórcze, dezynfekuje ją, nie oddziaływa na emalię, przeciwnie, wybiela zęby i chroni je od psucia.

Sprzedaż Kijów w magazynach **„Jurotat"** i innych większych firmach.

50% oszczędności opału, usuwa wilgoć patent **Multiplikator ogrzewania.**

Dr. **W. P. Kłobukowski** Inż.-chem. Warszawa, Al. Jerozolimska 71. Oddział w Kijowie: Kreszczatyk 25 m 27. tel 27 21. Przedstawicielstwa w niektórych miejscowościach niezajęte. 14032

Każdy lekarz—każdy laik, który był w BAD WILDUNGEN wie, że sława tej miejscowości kuracyjnej polega na skuteczności **dwóch ich głównych źródeł:**

HELENENQUELLE (Źródło Heleny). stosowane przy cierpieniach **nerek, piasku moczowym, podagrze i kamieniach.** | GEORG-VICTORQUELLE (Źródło Jerzego Wiktora). stosowano przy **katarze pęcherza, i przy chorobach kobiecych.**

Roczna wysyłka wody z obu tych źródeł dla celów kuracyi domowej dosięga ilości 1½ **miliona butelek,** co przewyższa 9/10 ogólnej ilości wód, pochodzących ze wszystkich 8 źródeł Wildungen razem wziętych. **Należy przy kupnie zwracać baczną uwagę na napis: „Helenen u. Georg-Victorquelle",** gdyż woda z żadnego innego źródła, ani też sztuczna, tak zwana **sól Wildungen'ska** zastąpić wyżej wzmiankowanych wód nie mogą.

Do nabycia we wszystkich **aptekach i instytutach wód mineralnych.**

Prospekty wysyła na żądanie bezpłatnie generalny reprezentant na Cesarstwo i Królestwo, 17859
Józef Salzman jr., Warszawa, Senatorska 38.

BRACIA JABŁKOWSCY

WARSZAWA. BRACKA. 23. 18134

WEŁNY - JEDWABIE - BAWEŁNY
KONFEKCYA DAMSKA
BIELIZNA DAM. i MĘSKA

CAŁE WYPRAWY od Rb. 100 — Rb. 5000.

WYSYŁKA PRÓB, KATALOGÓW i ZLECEŃ PONAD Rb. 12 BEZPŁATNA.

AU BONHEUR DES DAMES.
3 DNI

PONIEDZIAŁEK, WTOREK i ŚRODA (24-ty, 25-ty i 26-ty maja).

Wobec znacznego rozszerzenia oddziału **konfekcyi damskiej** zwróciliśmy baczną uwagę na wyroby, któreśmy doprowadzili do doskonałości, zastosowawszy we własnej fabryce (przy magazynie) energię elektryczną do wykonywania strojów damskich: zawdzięczając temu, doszliśmy do wykonania eleganckiego, wytwornego i bez zarzutu i do znacznie niższych cen w robocie.

Pragnąc zaznajomić Sz. Publiczność z oznaczonym oddziałem, wyznaczyliśmy na 3 dni: poniedziałek, wtorek i środa, wystawę wyłącznie konfekcyi damskiej pod nazwą:

AU BONHEUR DES DAMES.

W oknach naszego magazynu **będą wystawione:**

Do 1,000 bluzek	batystowych, koronkowych, jedwab. brukselskich	od 1 rb. 70 k.	do	45 rb.
„ 500 matinek	batystowych, koronkowych, jedwab. brukselskich	„ 1 „ 75 „	„	25 „
„ 200 szlafroków	batystowych, koronkowych jedwab. wełnianych	„ 4 „ 50 „	„	40 „
„ 300 spodnic	pikowych, płóciennych, wełnianych najnowszych fasonów	„ 5 „ 40 „	„	35 „
„ 200 halek	plisowanych, płóciennych, wełnianych, jedwabnych	„ 1 „ 85 „	„	30 „
„ 50 żakietów i okryć	koronkowych i gipiurowych	„ 14 rb.	„	110 „
„ 30 kostyumów	płóciennych, rypsowych i pikowych	„ 12 „	„	100 „
„ 30 różnych modeli	(oryginał) Paryża, Berlina i Wiednia.			

Będą wystawione również kupony na bluzki od 85 kop. **Suknie koronkowe „Princesse"** oraz najnowsze materyały do wykon. sukien na obstalunek. **Cel** urządzanej przez nas wystawy, dać możność Sz. Publiczności poznać ostatnie nowości i łatwo oryentować się przy kupnie.

Ceny na wszystkie przedmioty konfekcyi damskiej w ciągu tych 3-ch dni wyznaczone reklamowe poza konkurencyą. **Do wiadomości:** Dla wygody pp. kupujących na owe 3 dni oddział kapeluszy damskich został przeniesiony na dół magazynu.

Magazyn T-wa Jakób Chaskelman

Kreszczatyk 30, Telefon 1380.

Uwaga. Wyznaczona specyalna zniżka dla pp. członków: 1) T-wa pracow. instyt. kredytowych; 2) T-wa współdzielczo-spożywczego prac. P.-Z. D. Ż.; 3) Kijowsk. Oficerskiego T-wa Spożywczego w dnie powyższe nie ważna. 18291

Towarzystwo Akcyjne

„Wł. A. Doliński"

Kreszczatyk 22 w dziedzińcu.

Skład główny fabryka — Żylańska 29 dom własny.

POLECA:

Sikawki ogniowe i ogrodowe fabr. Trözer et Co w Warszawie.

Spryskiwacze ręczne dla bielenia ścian, dezynfekcyi i spryskiwania drzew.

Wagi dziesiętne patentowane, fabryki W. Hess w Lublinie.

Przerywacze do buraków wielorzędowe dla pełcia i przerywki. 18184

Ugniatacze podglebia syst. **Campbela,**

Zrzynacze do paru własnej konstrukcyi.



USUNIĘCIE PRZYCZYN, wywołujących zatwardzenie, używaniem Cascarine Leprince

CASCARINE LEPRINCE

Jedną lub dwie pigułki wieczorem przed snem. Prawidłowe działanie. Doskonały środek rozwalniający, zalecany przez wszystkich lekarzy. 14262

Fabryczne Składy Maszyn i Narzędzi Rolniczych

A. Prokupek w Kijowie

w pobliżu dworca kolejowego, ul. Bezakowska Nr 31.

KOSIARKI, zgrabiarki, wiązałki i grabiarki udoskonalone **Plano** Podorywacze **Planet, Drzewieckiego i Czernowskiego.** Siewniki do saletry, ręczne, dwu i czterorzędowe. Separatory szwedzkie od 20 rb. **Domo i Phenix. Siewniki** czeskie łyżeczkowe **oryginał. „Mellchera"** nowość. **Garnitury parowe** fabr. angiel. **Richard Garret i Synowie.** Młynki do oczyszczania ziarna, ręczne i konne, transmisye, wialnie, wagi i brony. Można na kredyt. 17946

PLASTER 18060

„SALVATOR" W. Borowskiego

Niszczy bez bólu odciski, brodawki i zgrubienia skóry. Skład główny: Apteka W. Borowskiego, **TŁOMACKIE 10** w Warszawie. Żądać wszędzie.

W Kijowie Południowo-Rosyjskie Tow. „JUROTAT".



Najstarsza fabryka ogniotrwałych kas.

S. Zwierzchowskiego.

Fabryka: W.-Wasilkowska Nr. 77. Skład Kreszczatyk Nr. 14. Telefony: Fabryki Nr 1541. Składu Nr 1751. **Cenniki na żądanie.** 12172—27

Hotel „International"

Kijów, w pobliżu Dumy. Kreszczatycki zaułek 5. Telefon 628
Ceny od 75 kop. do 3 rb. na dobę Miesięcznym ustępstwo.
Na każ. poc. powóz. Wynaj. na godz. Z szacunk. **Tadeusz Mroczkowski.**

Meble

używane, nowe, zwyczajne i stylowe do wszystkich pokoi, obrazy, bronzy, porcelan, portyery, dywany i wiele innych rzeczy i umeblowań. 18191

Za bezcen

W.-Wasylkowska 27

„Rzeczy okazyjne"

Opakowanie bezpłatnie.

Można na raty.

Handel „RĘCZNA PRACA"

Kijów, Kreszczatyk 43, w podwórzu

otrzymany duży wybór Narzędzi ogrodowych i pszczelarsk.

Ręczna maszyna do prania 17999

„Guszka"

Nie psuje rąk, nie wymaga natężania.

Amerykańskie maszynki do robienia lodów. Ameryk. maszynki do mięsa.

Uwadze pp. wojskow. i letnik. otrzymane **lekkie łóżka przenośne** z kufrem.

Tania kuchnia

Koła Kobiet Polek. Daje obiady od g. 1 — 4 po południu

po 25 kop.

Zupa — 10 kop., mięso 15 kop. **Fundukiejowska 26 m. 1.** 175

Wieś ilustrowana

najozdobniejsza ilustracya polska

(Wzorowana na „COUNTRY-LIFE").

Poświęcona wszystkim przejawom **Wsi naszej.** Pomieszcza: poezye, nowele, powieści, artykuły społeczne, ekonomiczne, obyczajowe, życiorysy, monografie majątków, opisy rezydencyi i t. d.

Życie towarzyskie! Sport! Hodowla! Mody!

»Wieś ilustrowana« wychodzi **stale** pod redakcyą **K. Łaskowskiego** (Ela) przy współudziale pierwszorzędnych sił literackich, jak: *W. Ambroziewicz, Z. Bartkiewicz, Zdzisław Dębicki, Tadeusz Jaroszyński, H. Mniszek, T. Prażmowska, E. Słoński, Kazimierz Przerwa-Tetmajer, Józef Tokarzewicz (Hodi), Wł. Zaleski* i inni.

»Wieś ilustrowana« szczyci się współpracownictwem w dziale spraw społecznych, ekonomicznych, hodowlanych **najwybitniejszych** naszych **ziemian ze wszystkich dzielnic** b. Rzeczypospolitej.

Każdy zeszyt **»Wsi ilustrowanej«** zawiera około **4000** wierszy tekstu i **100 ilustracyi ze wszystkich dzielnic Królestwa Polskiego Wołynia, Podola, Ukrainy, Litwy, Inflant, Galicyi, W. Księstwa Poznańskiego** według łaskawie udzielonych **zdjęć amatorskich,** tłoczonych na papierze **kredowanym.**

»Wieś ilustrowana« pomieściła dotychczas około **600** zdobnych ilustracyi jużto według zdjęć specyalnych własnych »Wsi ilustrowanej« jużto według zdjęć amatorskich *Pań:* Z. Bojanowskiej, baronowej Brunow, C. Chwalibożanki, hr. Czackiej, H. Cieciszewskiej, Zofii Dąbskiej, H. i M. Zembińskich, Zofii z Komarów Górskiej, Hornowskiej J. Jackowskiej, Nostitz-Jackowskiej, Zofii Karskiej, hr. Elżbiety Krasickiej, Lempickiej, F. Meysztowiczowej, St. Olszewskiej, hr. Potulickiej, hr. Potockiej, Z. Siemaszkowej, M. Stizien, J. Sokołowskiej, Urbańskiej, Leonowej Wankowiczowej, hrabianki M. Wielopolskiej, Z. Virionowej, hr. Augustowej Zamoyskiej i *Panów:* W. Ambroziewicza, Z. Bartkiewicza, A. Byszewskiego, J. Skarbek Borowskiego, St. Bogackiego, J. Korab-Brzozowskiego, J. Bartkowskiego, H. Cieciszewskiego, Dobosiewicza; B. Gołogowskiego, Barona Graevego, hr. Włodzimierza Grabowskiego, Hussarzowskiego, Colonna Hołowskiego, Barona Zdzisława Heydel, M. Nostitz-Jackowskiego, D-ra Jasińskiego, hr. Jezierskiego, Jareckiego, D-ra Korzona, hr. Stan. Kossakowskiego, M. Karskiego, Al. Kożuchowskiego, Al. Kurzyńskiego, J. Kobierzyckiego, Bog. Kraszewskiego, J. Karwackiego, J. Koseckiego, Wład. Kisłańskiego, Konstantego Ks. Lubomirskiego, J. Łaskowskiego, W. Łossowskiego, St. Maciejewskiego, J. Moczulskiego, Edw. Meysztowicza, Madeyskiego, Marszewskiego, A. Orłowskiego, Br. Olszewskiego, hr. Jana Przezdzieckiego, hr. M. Potockiego, br. Platera-Zyberga, Poniatowskiego, T. Radzikowskiego, Rzewuskiego Floryana Rakowskiego, J. Smolińskiego, J. Sarzyńskiego, hr. Swiejkowskiego, M. Siemiradzkiego, K. Skarzyńskiego, Al. Karszo-Siedlewskiego, J. Sobieszczańskiego, L. Szmurło, hr. Michała Tyszkiewicza, H. Wańczy, A. Zarzyckiego, D-ra Zaborowskiego, Wł. Zakrzewskiego, hr. Ed. Żółtowskiego, hr. Józefa Żółtowskiego, Zaruskiego.

Pragnąc rozwinąć jaknajszerzej dział ilustracyjny, oprócz ogłoszonego już konkursu fotograficznego na temat *»Zboża«*, rozpisujemy niniejszem DRUGI KONKURS FOTOGRAFICZNY na zdjęcia *scen myśliwskich z letniego sezonu*, przeznaczając jako nagrodę za najlepsze zdjęcie:

DUBELTÓWKĘ BEZKURKOWĄ Kal. 12,

fabryki *»Manufacture Liegoise d'Armes a Feu« (Liège)*, z lufami stalowemi *»Acier Cockerill«*, wykonaną na specyalne zamówienie znanego składu firmy »J. SOSNOWSKI« (Trębacka 9), gdzie interesowani w każdym czasie broń tę oglądać mogą.

Warunki Konkursu: 1) W konkursie uczestnić mogą tylko *prenumeratorowie* »WSI ILUSTROWANEJ«. 2) Rozmiar zdjęć dowolny. 3) Ostateczny termin nadsyłanych zdjęć na konkurs upływa z dniem 15 września r. b. 4) Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi dnia 1 października r. b. 5) Fotografie opatrzone godłem, z napisem »Konkurs« jako też nazwisko autora w kopertach zaopatrzonych w takież godło należy nadsyłać do *Redakcyi »WSI ILUSTROWANEJ«, Koszykowa 12, w Warszawie* 18243

Warunki prenumeraty „Wsi ilustrowanej":

W Warszawie: rocznie **9 rb.,** półrocznie **4 rb. 50 kop.,** kwartalnie **2 rb. 25 kop. Z przesyłką pocztową:** rocznie **10 rb.,** półrocznie **5 rb.,** kwartalnie **2 rb. 50 k. Zagranicą:** rocznie **12 rb.,** półrocznie **6 rb**

Cena **pojedyńczego** zeszytu **1 rb.,** z przesyłką **1 rb. 25 kop.**

Prenumerować można we wszystkich księgarniach w kraju i za granicą, w biurach ogłoszeniowych, urzędach i w Redakcyi „Wsi ilustrowanej", Koszykowa 12, w Warszawie. Wszystkie listy i zlecenia należy adresować:

„Wieś ilustrowana", Koszykowa 12



17554

Nowootworzona

Szkoła kroju i szycia

przy ul. Proreznej Nr. 10 **A. Wiśniewskiej** Mistrzyni Cechu Warszawskiego, przedstawicielki Paryskiej Akademii nagrodzonej złotymi medalami, krzyżami i dyplomami honorowymi na wystawach w kraju i zagranicą za opracowaną łatwą metodę kroju. Przyjmuje zapisy na kursy codziennie. Po ukończeniu otrzymują patenty cechowe.

● Sprzedaż żurnali, papierowych modeli i manekinów.

Przy szkole **pracownia okryć damskich** angielskich kostyumów i amazonek. Przyjmuje się obstalunki ze swych lub powierzonych materyałów podług najświeższych żurnali. 17531

Fabryka kafli
J. ANDRZEJOWSKIEGO

Kreszczatyk № 16.

Poleca udoskonalone ogrzewacze do pieców **„WULKAN" D-ra Zielińskiego.** Warszawa, Mazowiecka № 4.

Oszczędność opału 18031 Osuszanie wilgoci.

GDZIE

nabyć można bez najmniejszej dopłaty najsmaczniejsze cukierki w eleganckich wazach, a torty na tackach terrakotowych?

Tylko w cukierni **„MARQUISE"** Włodzimierska 39 róg Proreznej.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica W.-Wasylkowska (Prorezna 9) róg Puszkińskiej.